Nr. 212 — We Lwowie, Niedziela dnia 14 Września 1879. — **XVIII. Rok.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuję się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 13 września.

(Stanowisko Gorczakowa w caracie. — Podróż Szuwałowa do Wiednia. — Powrót ks. Nikity z Wiednia do domu. — Okkupacja nowobazarska; nieporozumienie pod Plewlem. — Kampania parlamentarna. — Wszyscy posłowie polscy powinni się zebrać we Wiedniu. — Pojawy pojednania Niemców z Czechami.)

Dzisiaj zaznaczyć musimy pauzę w walce Bismarka z Gorczakowem. Szermierze odpoczywają. Czy na to aby zebrać siły do nowej walki? Tak przewidywać każe sytuacja. Podnieść bowiem wypada ten ważny fakt, że większość prasy europejskiej przyszła już do przekonania, iż jeżeli chwilowo możebnem jest może jeszcze załagodzić stosunki między Moskwą a Germanią, to absolutnie po tem wszystkiem co zaszło, nie ma już możności pogodzić Bismarka z Gorczakowem. Ci dwaj ludzie stali się wrogami i wrogami będą do końca życia. Dla tego ma rację *Pester Lloyd* twierdząc, że dla spokoju Europy potrzeba aby car zrobił ofiarę ze swych uczuć dla Gorczakowa i dał mu dymisję. Inaczej bowiem, pisze on, jeżeli dom Montegów będzie nadal rządził w Moskwie a dom Capulettich w Berlinie, natenczas wojna za pasem.

Jednakże nasuwa się pytanie, ażali car może zrobić ofiarę ze swych prywatnych uczuć dla Gorczakowa? Przecież dzisiaj Gorczaków stał się ideałem Moskali po prostu dla tego, że tak samo jak oni nienawidzi Bismarka i Germanów i że nadto na kongresie berlińskim odegrał rolę ofiarnego kozła. Ponieważ na kongresie usuwał się ciągle na drugi plan, a na pierwszy wysuwał Szuwałowa, i w końcu przedstawił rzeczy tak, iż nie na niego, ale na Szuwałowa spada w oczach Moskali cała odpowiedzialność za traktat berliński; przeto Moskale nietylko nie wiążą jego imienia z owym traktatem, ale przeciwnie stawiają go dzisiaj na czele partji panslawistycznej i widzą w nim człowieka, którego patrjotyzm jest rękojmią, iż w żadne konszachty dyplomatyczne z wrogami Moskwy wdawać się nie będzie. Przed wojną Gorczaków stał w cieniu, a Ignatiew był bohaterem Moskali. Podczas wojny, gdy z Moskalami krucho było i zawisło nad nimi niebezpieczeństwo wojny z Anglią, Ignatiew ustąpił miejsca Szuwałowowi. Dzisiaj gdy przyszli oni do jasnej świadomości, jak niepolitycznym krokiem była ich wojna ostatnia, nienawidzą Ignatjewa jako jej twórcę, nienawidzą Szuwałowa jako instygatora traktatu berlińskiego, a wszystkie swe uczucia koncentrują w Gorczakowie, który i wojnie był przeciwny i do traktatu berlińskiego ręki przyłożyć nie chciał. Czyż więc takiego człowieka, którego nadto otacza aureola nienawiści bismarkowskiej, może car bez obawy oddalić? Przecież z całego gabinetu petersburgskiego on jest jedynie popularnym i lubianym w caracie. Ale nawet gdyby nim nie był, toż przecie sam fakt, że człowieka tego nienawidzi Bismark, czyni go już ideałem Moskali. Dlatego to rady *Pester Lloyda* car nie usłucha, a wiadomość podaną przez dzisiejszą *National Ztg*, iż Szuwałów przybędzie za parę dni do Wiednia, aby się widzieć z Bismarkiem, i potem uda się do Liwadji, gdzie ma otrzymać nominację na kanclerza, uważać można za bąk, wyrosły na gruncie pobożnych pragnień berlińskich.

Wczoraj książę czarnogórski wsiadł w Tryeście na austrjacki okręt wojenny „Andrzej Hofer" powrotem do domu na Kotar, zażywszy po raz pierwszy zaszczytów udzielnego monarchy, których mu z niebywałą w dziejach etykiety habsburgskiej szczodrością a nawet serdecznością nie szczędzono we Wiedniu, w Brucku i wszędzie na terytorjum Habsburgów. Jednego tylko jeszcze nie dostąpił, a to powitania lub żegnania na dworcu przez cesarza lub członków dynastji, — i to przyjdzie jeszcze, jeśli sobie Czarnogóra na to zasłuży. Zawieszenie granicznych sporów czarnogórsko-tureckich do maja r. 1880 jest podobno pierwszym wynikiem tej serdeczności cesarza Franciszka Józefa dla ks. Mikołaja. Czarnogóra przechodzi w tak zwany obręb wpływów Austrji — i jedna z głównych podwalin Moskwy w południowej Słowiańszczyźnie już mocno zachwiana a może i wywrócona. Ciekawem jednak będzie na każdy sposób, jakie będzie zachowanie się ks. Nikity w Belgradzie, gdzie ma się podobno zjechać z Milanem serbskim i Aleksandrem bułgarskim.

Do pobytu ks. Nikity we Wiedniu dodać musimy, że po obiedzie „familijnym" cesarz przyjął od niego order Daniły, dawszy mu w zamian wielką wstęgę orderu św. Stefana, najwyższą odznakę, jaką nie-katolikowi nadać mógł.

Po obsadzeniu Plewla zapewne kilka dni minie, nim dalsza okkupacja Prjepola i linii Limu dokonaną zostanie. Obie kolumny najpierw utwierdzą się pod Plewlem i Banią, zanim dalej postąpią — raz dlatego, aby ubezpieczyć się pod względem taktycznym i fortyfikacyjnym, a powtóre, aby ściągnąć prowiant i amunicję do dalszego pochodu; a zresztą, aby obie kolumny połączyć drożyną między Plewlem a Banią. Kolumna południowa jen. Killica jako silniejsza posunie się ku Prjepolu, dokąd powoli zdążać będzie północna kolumna jen. Obadicza (pułk kołomyjski Parma).

Stara Presse pisze: „Z obsadzeniem linii Limu należy akcję Austrji na Wschodzie uważać za zamkniętą. Zdobyła ona już pozycję, konieczną dla militarnego zabezpieczenia prowincyj okkupowanych, i oraz mogącą pod względem politycznym zapewnić jej wpływ przeważny na Wschodzie. Dzięki swojej dyplomacji, która była oględniejszą od angielskiej, nie potrzebowała Austrja dawać za to zbyt osobliwej zapłaty, i nie przyjęła na siebie olbrzymiego ciężaru, jakim byłoby zagwarantowanie posiadłości Turcji."

Przyszłość to pokaże. Już zajęcie Plewla odbyło się nie bez porozumień. Niedaleko Plewla wyruszył komendant Mustafa basza na spotkanie wojsk austrjackich, i towarzyszył im aż do miasta, gdzie oddział wojsk tureckich był ustawiony. Tu oświadczył, że ma od Porty rozkaz, pozostać z jednym batalionem w Plewlu w załodze. Na to jen. Killic przysłał, że nie chciał, oświadczając, że obsadzenie okolic Limu odbywa się na podstawie układu między sułtanem a cesarzem. [illegible] Serajewie, iż wojska tureckie zarazem [illegible] austrjackich ustąpią. Długo opierał się Mustafa basza, po czem [illegible] marsz przez miasto, ani na obsadzenie okopów. W ogóle oddawna już Mustafa basza przygotowywał Austrjakom trudności, a duchowieństwo prawosławne (takzwane serbskie) zakazało swoim wiernym wysyłać deputacje na powitanie Austrjaków. Jen. Killic odparł, że od swego nie ustąpi, [illegible] Mustafę, iż wojska tureckie muszą ustąpić [illegible], i równocześnie nakazał pochód do miasta. Przy dźwiękach kapeli wojskowej odbył się ten pochód, sklepy były pozamykane, ale ludność chrześcijańska przychylnie witała Austrjaków. Za miastem zakomenderował jen. Killic: „do pacierza!" — po czem wojsko trzykroć wołało „hoch" na cześć cesarza. Wnet przybyły deputacje mahometańskie i katolickie, a nawet i prawosławne duchowieństwo. Jenerał przemówił, zaręczając równość prawa wszystkim. Załoga turecka miała nazajutrz wyruszyć.

Według wyjaśnień półurzędowych, Mustafa basza nie zrozumiał należycie instrukcyj Porty. Austrja prosiła sama w Konstantynopolu, aby wojska tureckie cofały się dopiero, gdy austrjackie staną na załodze, i aby oba wojska przez kilka dni razem w jednem miejscu przebywały.

Hr. Taaffe ma być pewnym większości w Izbie posłów — nietyle jednak w Izbie panów; słychać więc, że 16 nowych parów będzie zamianowanych. Wybór w miejsce p. Sladkowskiego (w Melniku w Czechach), który złożył mandat z powodu słabości, został na 25. b. m. rozpisany.

Nie potrzebujemy zapewne przypominać p o s ł o m n a s z y m, że powinni już dzień przed otwarciem Rady państwa w s z y s c y d o j e d n e g o przybyć do Wiednia. Ukonstytuowanie się Izby posłów — tj. wybór prezydenta, wiceprezydentów, sekretarzy, dalej wybór komisyj — jest rzeczą najwyższej wagi, i tu jeden już głos może stanowić o wyborze. Słychać, że na prezydenta Izby posłów ma być proponowanym ks. Jerzy Lobkowic, który za Hohenwarta był marszałkiem Czech. P. Schmerling przystaje już, aby go wybrano na prezydenta Izby panów.

Namiestnik czeski br. Weber wyjechał d. 11. bm. z Pragi do Wiednia w sprawie czeskiej ordynacji wyborczej.

Na bankiecie z powodu objęcia burmistrzostwa Pragi przez p. Skramlika, Niemiec Brosche wynurzył życzenie rychłego a ścisłego pojednania Niemców z Czechami; były minister Jireczek wniósł toast na cześć Pragi, która i w sprawie pojednania inicjatywę podjęła; a p. Zeithammer (staroczech i wiceburmistrz) zapewnił, że skład Rady miejskiej będzie zmieniony i Niemcy nie będą mieli powodu narzekać, że ich tak mało w Radzie miejskiej. Gdy jednak zaczęto podpisywać telegram gratulacyjny dla ministra Prażaka, Niemcy się uchylili.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. [illegible] września.

(▽) A więc pomimo zjazdu aleksandrowskiego niema jeszcze końca niemiecko-moskiewskiej wojnie papierowej; przeciwnie, zdaje się, jakoby po krótkiej pauzie z tem większą zaciętością powtórzyć się miała. Nie dosyć na gniewie, nienawiści i zemście, które jakoby przepełniają piersi dwóch rozsierdzonych na siebie kanclerzy; nie dosyć na domowych źródłach, dostarczających podostatkiem żółci i błota do wzajemnego obrzucywania się za pośrednictwem prasy, przybywa walczącym stronom niespodziewany sukurs. W [illegible] przed jednym z redaktorów *Soleil'a* p. Ludwikiem Peyramont, [illegible] ks. Gorczaków ulgi w moralnych swych cierpieniach, jakie go nietylko z powodu Moskwy i Niemiec, ale i z powodu Francji trapić nie przestają. On, mistrz dyplomatów, a więc posiadający w najwyższym stopniu dar ukrywania swoich uczuć [illegible] tajniki [illegible] przed zwykłym dziennikarzem! Doprawdy, wypadałoby chyba uwierzyć telegramowi pruskiemu w *National Ztg.*, że zmiana kanclerza moskiewskiego jest tylko kwestją chwili, a „fizyczne i moralne siły jego coraz bardziej słabieją". Treść ogłoszonego interview (n. b. jeśli miał w samej istocie miejsce) świadczy przynajmniej o zasadniczym upadku sił moralnych u Gorczakowa, skoro tenże wyobraża sobie, że świat uwierzy w jego afekta dla Francji, które w r. 1870 były zapewne u zenitu [illegible] Francji w celu uzupełnienia jej sił, o której wzrost Gorczakowowi, z przyjaźni dla Thiersa, a z nienawiści do Bismarka, zawsze tak bardzo chodziło! Niema co mówić, zestarzał się mistrz, i czas mu już ustąpić. Co jednak w tej podjętej na nowo wojnie najbardziej zadziwia, że żelazny kanclerz nie uważa tego sobie za ujmę, i nie waha się toczyć jej z złamanym 81-letnim starcem?!

Dziś każą nam wierzyć, że zjazd w Aleksandrowie odnowił i wzmocnił osobiste tylko uczucia monarchów, nie zdoławszy pogodzić zagniewanych kanclerzy, zapełnić przepaści, jaka istnieje między gabinetami Petersburga i Berlina! Jeśliby tylko ustąpienie Gorczakowa zapobiedz temu mogło, to bez wahania się mógłby car przychylić się nareszcie do tylokrotnie wznawianego żądania jego, i wysłania go w dobrze zasłużony stan spoczynku; a w razie danym mógłby cesarz Wilhelm dla milej zgody i milszego jeszcze pokoju, poświęcić chwilowo ks. Bismarka.

Nie zmieniłoby to jednak w niczem stanu rzeczy i nie zapobiegło nieuniknionej [illegible], która z wyższych względów bądź co bądź odegraną być musi. A choćby i nie stało dzisiejszych kanclerzy, to jeszcze nie tak prędko zabraknie junkrów a la Bismark w Berlinie, a Ignatiewów, Dondukowów-Korsakowów, Łabanowów, Saburowów itp. w Moskwie, którzy na swych posadach kanclerskich osobiście nienawidzieć się mogą, [illegible] dynastje [illegible] wzajemnie krzywdy sobie uczynić nie pozwolą. Jak długo panuje w Niemczech pikelhauba i konstytucyjny kaganiec, a w Moskwie samodzierżczy knut, idący o lepsze z nihilizmem, tak długo [illegible], że spokój europejski przez nie zakłócony nie będzie.

Faktem niemniej prawdziwym, że się w tej chwili nieco drożej i ograża, gdy tymczasem [illegible] Nowobazarskiego nader pomyślne nadchodzą wiadomości. Okkupacja, nie licząc drobnych nieporozumień z komendantami tureckimi, tłumaczącymi się brakiem instrukcji, postępuje nawet dość raźnie, a co ważniejsza, w spokoju, i jeśli tak dalej pójdzie, będzie do kilku dni ukończoną. Obecnie już idzie tylko o to, by jesień i zima nie dały się zbyt we znaki wojsku, wystawionemu na brak odpowiedniego pomieszczenia i narażonemu na trudności wyżywienia. Bądź co bądź konwencja austro-turecka została wykonaną, a weksel hr. Andrassego wycofany z obiegu.

Książę Czarnogóry opuścił dziś dopiero Wiedeń. Wczoraj po przedstawieniu się cesarzowej i następcy tronu, był na objedzie w Schönbrunnie, gdzie przy pożegnaniu serdecznem z cesarzem zamienił z nim wielką wstęgę orderu Daniły na wielką wstęgę orderu św. Szczepana. Z adjutantów jego dostał jeden order żelaznej korony 3. klasy, a drugi pierścień brylantowy z cyfrą cesarza. Na rozkaz cesarza pułkownik Thömmel odprowadza Nikitę do Tryestu, zkąd go austrjacki wojenny statek „Andrzej Hofer" odwiezie do Cattaro.

Nie wiem, czy dobrą usługę wyświadczył belgradzki korespondent *Politik* ks. Nikicie, donosząc, że tenże odbył podróż swoją do Wiednia za wiedzą i przyzwoleniem Petersburga.

Równie mylną jest wiadomość o równoczesnej wizycie, jaką ks. Aleksander bułgarski z księciem Nikitą czarnogórskim mieli złożyć ks. Milanowi w Niszu lub w Belgradzie.

Konstantynopol d. 9. września.

Nie tylko w sprawie granicznej greckiej Porta odwłoki szuka. Projekt, mających wprowadzić się reform, po ostatecznem rozważeniu przez ministrów, zamierza poddać pod rozpatrzenie rad wilajetowych, następnie uwagi przez nie poczynione ocenić, i tak wyrobiony poddać jeszcze pod rozprawy komisji europejskiej urzędującej obecnie w Filipopolu. Tym sposobem nie mało upłynęłoby jeszcze czasu, zanim jakiekolwiek reformy rzeczywiście wprowadzoneby były, a to tem bardziej, że każda rada mogłaby poczynić zmiany wprost przeciwne żądanym przez inną, nawet sąsiednią. Nie myślmy bowiem, aby rady podobne były niezależne i miały głos niepodległy. Instytucje tureckie, w zasadzie, są demokratyczne, ale wykonywanie ich spaczone jest despotyzmem monarchy i jego satrapów, gubernatorów. Rada może uchwalać, co się jej podoba, ale gubernator ma prawo położyć *veto* na tę uchwałę a nawet rozwiązać radę. Zdaje się, że to ostatnie wiele-możne prawo gubernatorów nie jest wcale zapisane w konstytucji [illegible] samorządem, ale w istocie, rzeczy inaczej się mają, i despotyzm [illegible] rozpanoszył się z Stambułu do wszystkich miast wilajetowych, sandżakowych i ostatecznie depce gminę. Zamiar ten jednak rządu tureckiego może być sparaliżowanym przez komisję europejską, która objawiać zaczyna pewien stopień niecierpliwości i pragnie jak najprędzej misję swoją zakończyć. Rzeczywiście, na posiedzeniu d. 4. b. m., komisja zatwierdziła pięciu głosami wniosek barona Ring traktujący o komorach celnych.

Komisarze moskiewscy i włoscy wstrzymali się od głosowania, i wyczerpawszy tym sposobem przedmioty na porządku dziennym będące, komisja postanowiła zawiesić swoje posiedzenia aż do powołania jej do dalszej pracy przez wspólną i zgodną decyzję Porty i ambasadorów wielkich mocarstw w Konstantynopolu. Otóż oczekiwanie jej na swe zwołanie nie może trwać długo, bo wielkie mocarstwa są zdania, iżby natychmiast zajęła się rozważaniem reform przez rząd zamierzonych, a tym sposobem wątpliwą jest rzeczą, azeby jej plan projekt do wilajetów przeprowadzony został. Trudno zatem jest Porcie wynaleźć nowe pozory zwłoki, trzeba będzie poddać się fatalnej konieczności z reformami i zreformować urzędników, to jest pozbyć się w o r ó w i w z i a t o c z n i k ó w; użyłem dwóch moskiewskich wyrazów, bo istota czynu najlepiej przez nie się maluje, gdyż czynownik moskiewski to czynownik turecki, pijawka ssąca krew narodu, pasożyt społeczeństwa, polip serca i rozumu, gbur dla postulantów, płaz przed wyższymi od siebie, co dowodzi i słuszności sądu Dragomanowa, i coraz więcej przekonywa, iż samowładztwo prowadzi tylko do występków i zbrodni!

Konsul grecki w Filipopolu zażądał od komisji europejskiej wytłumaczenia art. 20. statutu organicznego dotyczącego obecności asesorów cudzoziemskich w trybunałach miejscowych. Kwestja ta ma być przedmiotem nowych obrad, co dowodzi, że przy niezaprzeczonych zdolnościach komisarzy, nie byli oni w stanie przewidzieć i ocenić rozlicznych stosunków życia prywatnego... I twierdzić o nieomylności dyplomatów! Boże!!

Tymczasem położenie Aleko baszy staje się coraz trudniejszem. Turcy go nie lubią, komisja europejska codziennie prawie wytyka mu rozliczne błędy w administracji, Grecy z oburzeniem o nim mówią, a Izraelici cierpią, bo jeszcze nie doszli do tego stopnia oświecenia co ich współwyznawcy w Moskwie a szczególniej Ukrainie zadnieprskiej. Prześladowania ich w Rumelii nie są bynajmniej mniejsze od tych, jakich doświadczają mahometanie, a policja i milicja rumeljockie, w chwilach gwałtów, jeśli w nich udziału nie biorą, to się obojętnie i biernie takowym przypatrują. Oficerowie zaś, niezdolni zrozumieć karności wojskowej, również jej pomiędzy podwładnymi swymi utrzymać nie umieją. Podżegani bezustannie przez ajentów pancarskich, buntowali się przeciwko rozkazom Vitalisa, i jawną niechęć ku Turcji okazywali. Jak sobie postąpi Straeker, przewidzieć jeszcze niepodobna, ale jest pewnikiem, że przy całej łagodności i uprzejmości swego charakteru, jest zarazem wzorowym wojskowym. Spotka się atoli na samym wstępie z rozhukanem żołdactwem i z chytrym Aleką w zapasach. Przed niedawnym bowiem czasem, na pewnej publicznej uczcie, szesnastu oficerów milicji, głośno

---

POGLĄD KRYTYCZNY

na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863

Zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity,

przez

Kazimierza Gregorowicza.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

W Europie wszyscy prawie zgadzają się na potrzebę stopniowych reform, sposób jednak wykonania tej zasady i wybranie chwili stosownej w tej mierze, jest powodem różnicy zapatrywania, i źródłem dwóch obozów walczących z sobą.

W Polsce wszyscy radziby odzyskać utraconą niepodległość, nie wszyscy jednak zgadzają się na rodzaj środków wiodących do upragnionego celu; jedni gotowi są każdej chwili rozpocząć walkę zbrojną, drudzy radziby odłożyć takową do epoki, dającej widoczną rękojmię powodzenia. Podział ten będąc następstwem różnej potęgi uczuć, zdolności umysłowych, i w ogóle charakterów ludzkich, jest nieuniknionym, co ważniejsza dobroczynnym, pod warunkiem wywierania na siebie wzajemnego wpływu. — W połączeniu, to jest w tyle koniecznej jedności wobec nieprzyjaciela, ostrożni powstrzymują zapalonych, zapaleni poruszą ostrożnych; w rozłączeniu pierwsi popadną w zupełną bezczynność, drudzy popełnią czyny gwałtowne bez najmniejszego obliczenia.

Ta właśnie jedność upragniona była piętnem pierwiastkowego ruchu polskiego w r. 1861. — Dzieło wytworzone przez zbiegające się w jednem ognisku wszystkie siły moralne narodu, było wielkie, wspaniałe, niesłychanej doniosłości, przechodzącej wszelkie nadzieje, wstrząsnęło ono nietylko Petersburgiem ale całą Europą. Główna myśl przewodnia będąca własnością ogółu, ułożyła w jeden zastęp różnorodne pierwiastki narodowe i najrozmaitsze usposobienia.

Bolesławita w następujący sposób opisuje ówczesny stan umysłów:

„Napróżno głaskano i grożono naprzemian, puszczano cugle i skrócano je, wszystko było bezskuteczne, duch ujarzmić się niedawał, sprawa narodowa rozwijała się i rosła. Objawy stanu umysłów były tak liczne i tak rozmaite, że gdy rząd jednym stawiał zapory, cała siła przechodziła w drugie. Gdy zamykano ulice otwierały się kościoły; gdy zabraniano mówić lub śpiewać, gdy nie wolno było podnieść głosu, mówił strojem, kolorami jego, żałobą. Tu się nauczyć było można jak wiele ma języków boleść i miłość.

„Powoli odwaga wchodziła do serc najbojaźliwszych, kółko zrazu małe gorętszych, rozszerzało się i rozprzestrzeniało, wszystkie stany, wszelka płeć i wiek niosły tu dań wedle możności."

Jedna drobna okoliczność maluje dokładnie ówczesne usposobienie ogółu. *Kurjer Warszawski*, widocznie pod wpływem koterji nieprzyjaznej dla ruchu narodowego, napisał artykulik radząc Warszawianom, aby nie osłaniali się obrazami świętemi od ciosów, których z łatwością mogą uniknąć. — Rada powyższa wywołała nadzwyczajne oburzenie, byt pisma i osoba redaktora zagrożone były nie żartem; autor wzmiankowanego opracowania, zniewolonym był odwołać takowe, w wyrazach nadzwyczajnie pokornych, a nawet ubliżających dla swej osoby. — Samo jednak ogłoszenie rady tak sprzecznej z ogólnem usposobieniem, udowadnia byt opozycji w samym początku narodowego ruchu.

W pismach Bolesławity spotykamy następujące zdania, dotyczące tego przedmiotu.

„Już wówczas narysowały się dwa przeciwne stronnictwa, jedno które chciało środkami legalnemi dobijać się reform, drugie powstaniem niepodległości. W pośrodku między niemi stali ludzie pojednania, którzy rewolucję pragnęli odłożyć *ad calendas graecas*, a tymczasem siedzieć sobie spokojnie."

Gdzieindziej.

„Wśród tej gorączki, która trwała od d. 8. kwietnia, rzadko kto utrzymać się potrafił w zupełnym spokoju ducha. Dla najmniej wprawnych oczu widne już były następstwa rozpoczętej walki Chwilowo użyczone swobody widocznie ukrywały postanowioną już represję silną, najlżejszy powiew mógł ją sprowadzić. Byli jednak tak naiwni, tak zacni i poczciwi ludzie, którym się zdawało, że Moskwa zmuszona ustąpi bez boju, a kraj odzyszcze niepodległość bez krwi rozlewu... Dziś, gdy to piszemy, to przekonanie to wydaje się nam śmiesznością, zapisujemy go wszakże, bo podzielało je wiele najpoważniejszych umysłów. Najzacniejsi ludzie, nie mogąc przypuścić, aby się rząd miał chwycić środków gwałtownych i bezprawnych, oceniając go lepiej niż zasłużył, nie widzieli innego końca tylko dobrowolne wycofanie się Moskali."

W charakterze powieścio-pisarza, Bolesławita dotyka tego samego przedmiotu w sposób żartobliwy, mówiąc z właściwym sobie dowcipem w powieści wydanej pod tytułem „Dziecię Starego Miasta."

„Matadory inteligencji, chłodniejsi, średnia klasa zbogaconych, chciała — naśladując europejski obyczaj, grać w szachy opozycji z Moskwą i powolną presją wymódz na niej ustępstwa, któreby dały siłę do dalszego nieokreślonego działania... kiedyś... jakoś — przy pomyślnych okolicznościach.

„Panowie ci, którym w gruncie brakło odwagi i idei, chcieli dojutrkowstwem zastąpić plan roboty i utrzymać się w granicach legalnych — w kraju, w którym prawa nie było żadnego, ani takiego, do któregoby się mógł odwołać uciśniony, ani po za które nie śmiałby przejść ciemięzca.

„Płytkim ludziom zawsze najmądrzejszem się zdaje to, co jest najłatwiejszem. Byli to wszystko uczeni, praktyczni a zastygli mężowie; po większej części bez przednich zębów, podłysieli, trochę otyli i dosyć majętni dzierżawcy dróg szosowych, urzędnicy co się niby polskiego serca nie wyparli, ale patrjotyczne potrzeby chcieli zbyć monetą zdawkową — językiem."

W ustępach tych widocznie Bolesławita wspomina o ludziach, [illegible] w zupełnym upadku moralnym pod względem uczuć narodowych, początkowo jednak nie wywierali oni najmniejszego wpływu na wypadki, stali na uboczu, lub co najwyżej, starali się uspakajać zbytnio zapalonych, co ostatecznie nie było bez pożytku. Wobec nastroju ducha myślącej części narodu, wszelka koteryjka z zamiarami wstecznemi była bezsilną, nie znajdując nigdzie dla swego działania najmniejszej podpory.

Otóż właśnie taką podporę znalazła ona w osobie Wielopolskiego, wyniesionego niespodzianie na naczelne stanowisko w kraju. Dotychczas żaden Polak, choćby posiadał umysł najchłodniejszy, choćby był największym samolubem, nie śmiał przyznać się do życzliwości dla Moskali, lub chęci utrzymania ich rządów w Polsce; odtąd ujawnione zostało kółko chociaż nieliczne ale krzykliwe, stające otwarcie po stronie Wielopolskiego, a tem samem po stronie rządu moskiewskiego. Rozdwojenie to jednak jako odrywające cząsteczkę od całości, wypadało uczynić zupełnem przez zwiększenie liczebne mniejszości, a szczególniej przez objęcie organizacją właścicieli ziemskich, i poważniejszych żywiołów miejskich. Był to warunek nieunikniony do przeprowadzenia dalszych zamiarów. Do widoków margrabiego potrzebne było potężne stronnictwo, gotowe w danym razie stanąć po jego stronie, a nawet ścigać i więzić rodaków, należących do przeciwnego obozu. Podobnego jednak celu nie można było wskazywać jawnie; twórcy odstępczej polityki, zmierzającej do utwierdzenia w kraju władzy najeźdnika, wywołaliby ogólne potępienie nawet ze strony osób najspokojniejszych, jeżeli tylko te przechowały w sercach swych uczucia polskie.

Do czego jednak nie można dojść jawnie, można uzyskać za pośrednictwem intrygi i podstępu. Taką właśnie drogę obrali członkowie Dyrekcji wiejskiej.

Po rozwiązaniu Towarzystwa rolniczego właściciele ziemscy, czyli tak nazwana szlachta pozbawioną została naczelnego kierunku, a tem samem można ją było użyć do widoków wprost przeciwnych jej życzeniom, przy koniecznem jednak zachowaniu pozorów dobrej wiary i patrjotyzmu.

Przedewszystkiem wypadało obrać drogę postępowania, mogącą najłatwiej doprowadzić do upragnionego celu. Stronnicy Wielopolskiego, wiedząc bardzo dobrze o poszanowaniu, jakiego doznawał były komitet Towarzystwa rolniczego, postanowili działać niejako w jego imieniu, a przynajmniej w formie przez niego przyjętej, aby wzbudzić do swych osób tem większe zaufanie. Kto w tej mierze służył za pośrednika? dlaczego korespondenci okręgowi byłego Towarzystwa rolniczego posłuchali wydanych rozkazów? Pytania te należą dzisiaj jeszcze do zagadek nierozwiązanych. Sam jednak przebieg zebrań szlacheckich jest dokładnie wiadomym, ponieważ takowe odbywane były prawie jawnie.

Opiszemy pokrótce jedno z takich posiedzeń okręgowych, na którem przeprowadzoną została organizacja miejscowa. Wedle dawnego obyczaju, korespondent okręgowy zawezwał właścicieli ziemskich na zebranie, ze zmianą jednak przedmiotu narad: zamiast bowiem kwestji dotyczących gospodarstwa, przedstawionym został wniosek przeprowadzenia organizacji politycznej, i dobrowolnego opodatkowania. Była to sprawa pierwszorzędnego znaczenia dla zebranych, narażając wobec rządu tak ich osoby, jakoteż posiadane majątki. Pomimo tego wszyscy bez wyjątku, objawili gotowość uczynić zadosyć zrobionej odezwie, i przystąpić bezzwłocznie do wydania odpowiednich uchwał. Jeden tylko z obecnych zapytał nawiasowo:

— W jakim celu mamy przeprowadzać organizację?

— Żądają tego z g ó r y, odpowiedział korespondent z miną tajemniczą.

To wyrażenie z g ó r y oznaczało Warszawę, a chociaż odpowiedź była nadzwyczajnie ogólnikową, poprzestano na niej, ze względu na konieczność utrzymania w tajemnicy nazwisk osób, stających na czele związku. Bez długich narad wniosek został przyjęty jednomyślnie, wskazany środek do wzajemnego porozumiewania się, i oznaczona stopa dobrowolnego podatku.

(C. d. n.)

wypowiadało swoją nienawiść ku Turcji, nie skąpiąc przytem pogróżek. Doszło to do wiadomości Porty, która wezwała Alekę, aby takowych z szeregów wydalił. Basza, w miejsce wypełnienia rozkazu, wystąpił z piśmiennem usprawiedliwieniem winnych, radząc, iżby Porta rozkaz swój cofnęła. Stracker ma przeciwnie instrukcje, aby się ściśle do niego zastosował. Jak go przyjmie gubernator, wojsko, lud? dowiemy się wkrótce.

Kiedy zatem w Rumelii rozżarzają się znowu namiętności, z Bułgarji nadchodzi wiadomość ze wszechmiar uwagi godna. Książę Aleksander zamierza odwiedzić Milana w Belgradzie, a celem tej wizyty będzie porozumienie się dwóch książąt i solidarne działanie we wszelkich mogących nastąpić politycznych wypadkach. W tym celu organizacja wojsk obu księstw ma być jednostajną, tak, aby w czasie wojny jednolitą armię stanowić mogły. Czy sojusz zamierzony ma być skierowany kiedyś przeciw rządowi carskiemu, wątpić się godzi.

Jenerał Klapka spodziewa się w tych dniach otrzymać koncesję na budowę dróg żelaznych azjatyckich, położyłoby to kres cierpieniom biednej naszej emigracji, która od lat czterech najdotkliwszej nędzy doświadczała.

Z Niemiec d. 11. września.

Niespodziewane nowiny mamy dzisiaj do zapisania. W okręgu Lipsk-wieś zwyciężył przy wyborach do Izby saskiej socjalista Liebknecht. O ile dotychczas wiadomo, otrzymał on 747 głosów, przeciwnicy zaś jego Jerrmann (narod.-lib.) głosów 540, Wittgenstein (konserwatysta) głosów 190. Urzędowe cyfry podamy zapewne jutro. Przyczyny tego niespodziewanego zwycięztwa szukają jedni w niezgodzie „stronnictw porządku,“ inni zaś słusznie zupełnie w niepogodzie, która podczas wyborów trwała. W krótkim przeciągu czasu, od godz. 10. do 3. popołudniu uważało wielu Sasów za zbyt uciążliwe zadanie fatygować się do odległego miejsca wyborów wśród silnej ulewy. W niektórych wsiach koło Lipska 82% wyborców (!) nie stawiło się do urny. Socjaliści zaś wystąpili nagle, śmiało i natarczywie. Ajenci ich biegali po domach i rozrzucali wszędzie odezwy i broszury. Pisma te nie różnią się w niczem od dawnych odezw socjalistycznych; zwracać więc na nie nie potrzebujemy uwagi.

Oprócz Liebknechta zwyciężył jeszcze w innym wyborze adwokat Puttrich, którego pewne pisma nazywają socjalistą, inne zaś radykalnym demokratą. W każdym razie zwyciężył on zapomocą socjalistów i w politycznych kwestjach działa z nimi ręka w rękę.

Te tryumfy socjalizmu są tem dotkliwsze dla rządu, że wybory te nie były bezpośredniemi powszechnemi, ale opartemi na systemie klasowym. Tutaj więc uniewinniać się nie można, że proletarjat, podszczuwany przez agitatorów, grozi społeczeństwu zniszczeniem. Nawet i ludzie płacący podatki wolą obecnie socjalistów, aniżeli konserwatystów i liberałów. Wynika więc z tego jasno, według berlińskiej logiki, że będzie trzeba prawo socjalistyczne „prolongować“ albo nawet obostrzyć.

Jako curiosum donosimy jeszcze, że *Dresdner Nachrichten* powtarzają na serjo bąka gazeciarskiego, jakoby syn Bismarka, hr. Herbert Bismark, pracujący przy ambasadzie drezdeńskiej, miał się układać z Polakami, bawiącymi w Dreznie.

Rozmowa z Gorczakowem.

Wspominaliśmy już wczoraj, że korespondent dziennika *Soleil*, p. Ludwik Peyramont, miał w Baden-Baden interview z Gorczakowem. Do dziś dnia urzędowe źródła moskiewskie nie zaprzeczają prawdziwości tej rozmowy. Nie od rzeczy więc będzie poznać ją w całości.

Otrzymawszy list rekomendacyjny do kanclerza moskiewskiego od jednego z najwybitniejszych dyplomatów Europy, pisze p. Peyramont, udałem się do Hotel de l'Europe, gdzie książę mieszka. Trafiłem tak, że książę miał właśnie wychodzić na przechadzkę kuracyjną. Przyjął mnie więc bardzo grzecznie i zaprosił, abym mu towarzyszył.

Książę: Jest to moją niezmienną zasadą nie konferować z żadnym dziennikarzem, żeby niewiedzieć jak był znakomitym, i jedynie tylko przez przyjaźń dla tego męża stanu, który mi tak gorąco pana poleca, robię dla pana wyjątek. Jednakże nie miej pan nadziei, abym wyłamał się wobec pana z tej rezerwy, której zwykle przestrzegałem, a którą nadto nakazuje mi dzisiejsza sytuacja. Od przeszło 24 lat kieruję sprawami zagranicznemi caratu. Mając wzgląd na słabe me zdrowie, już nieraz prosiłem mojego cesarza, aby mi pozwolił cofnąć się do życia prywatnego; nawet niedawno ponawiałem tę prośbę. Ale cesarz ani słyszeć nie chce o mojem ustąpieniu. A jednak, panie, mam już 81 rok i dwa miesiące, pora więc wypocząć.

Peyramont: Wasza książęca Mość cieszy się jednak, o ile mi się zdaje, jak najlepszem zdrowiem.

Książę: Tak, zapewne, dwa miesiące pobytu w Wildbad i w Baden-Baden pokrzepiły mnie niepospolicie, a jeszcze bardziej pomogło mi to, że się powstrzymałem przez ten czas od wszelkiej politycznej pracy. Wyjeżdżając z Petersburga, prosiłem usilnie, aby mnie u wód nie turbowano politycznemi sprawami.

Peyramont: Jednakże jeżeli kto tak jak książę przyzwyczajony jest zajmować się codziennie temi ważnemi sprawami, to nie sądzę, aby było dlań możebnem na pewien czas zupełnie o nich zapomnieć.

Książę: Zupełnie zapomnieć o nich, naturalnie nie można. Ale można bardzo mało ich dotykać. Świat n. p. przypuszcza, że ta gwałtowna walka, która się teraz toczy między naszą prasą a niemiecką, obchodzi mnie w wysokim stopniu. Tymczasem tak nie jest; gwałtowne nawet napaści dzienników berlińskich, wymierzone przeciw mnie, nie zdołały ani na chwilę wyrwać mnie z mojego *dolce far niente*. Wczoraj jeszcze jeden z berlińskich organów pisał, że moja polityka chodzi na szczudłach. Co za naiwność, tak jak gdyby świat nie znał mojej polityki od lat 24. Zresztą o ile rzecz Francji dotyczy, to przecie nigdy nie taiłem się z tem, że trwałe osłabienie tego mocarstwa uważam za niczem niedającą się wypełnić lukę w koncercie Europy. I za to mnie tak nienawidzi ks. Bismark. Zawsze mówiłem francuskim mężom stanu: „Bądźcie silni! Bo to nietylko niezbędnem jest dla waszego bezpieczeństwa, ale i dla równowagi Europy!“ Mówiłem to Thiersowi, mówiłem to Decazesowi, kiedy był u mnie w Interlaken. I jakikolwiek byłby rząd we Francji, zawsze mu to mówić będę, a przytem nie przestanę nigdy Francji ostrzegać, aby z większem umiarkowaniem i przezornością zachowywała się względem niektórych mocarstw.

Peyramont: Ażali W. ks. M. nie przewiduje, iż może nadejść chwila, w której koalicja Austrji i Niemiec, a może i Włoch uderzy na Moskwę i Francję?

Książę (śmiejąc się): Aha! Dotarłeś pan jednym susem do sedna sprawy. (Po pauzie.) Dzienniki o tem mówią, ale widzisz pan jest to przedmiot, o którym pozwolisz mi nie debatować. Co się tyczy nas, Moskali, to powiem panu tyle tylko, że my napadu nie obawiamy się. Na każdy sposób mamy się na baczności, jesteśmy przezorni, bo jak to dobrze powiedział jeden z waszych fabulistów: przezorność jest matką mądrości!

Peyramont: Jakkolwiek mocno żałuję, że W. ks. M. nie chcesz poruszyć tej tak ważnej sprawy, jednakże umiem uszanować powody, które księcia do tej rezerwy skłaniają. Za to wszakże może mnie książę wynagrodzi na innem polu i powie mi np., ile jest prawdy w tem, że książe jesteś obrażony na ks. Bismarka za traktat berliński i za ustawy cłowe?

Książe: Nie gniewam się wcale na księcia Bismarka za ustawy cłowe, jakkolwiek szkodzą one ogromnie mojej ojczyznie. Na jego miejscu byłbym może tak samo jak on postąpił, bo w rzeczach tego rodzaju jak ustawy cłowe każdy mąż stanu powinien tylko dbać o interesa swego kraju. A co się zaś tyczy berlińskiego traktatu, to rozmowa nad tym tematem za dalekoby mnie zaprowadziła. Ani ja, ani ci którzy wspólnie ze mną traktat ten podpisali, nie myśleliśmy, że tworzymy arcydzieło sztuki dyplomatycznej, — możesz pan tego być pewny. Moskwa okazała przeto wielkie umiarkowanie i wielkie zamiłowanie pokoju, skoro taki akt podpisała.

Peyramont: Żeby nie nadużywać dobroci W. ks. M., nie śmiem wcale potrącać sprawy stosunku Moskwy do Niemiec, zwłaszcza, że świeży zjazd w Aleksandrowie przywróci niewątpliwie dawną przyjaźń.

Książę: Obaj monarchowie kochają się szczerze nawzajem i ta ich wzajemna sympatja jest w stanie niejedną trudność usunąć, a drobne różnice wygładzić. Ale pamiętaj pan o tem i powiedz to swoim ziomkom, że ja szczerze kocham Francję, jak to dowiodłem w ostatnich paru latach. Uważam to jako rzecz pierwszorzędnej wagi, aby Francja co rychlej zajęła należne jej w Europie stanowisko. I jest to rzeczą pierwszorzędnej wagi nietylko dla Francji, ale — wyraźnie to podnoszę — dla wszystkich narodów. Zdegradowanie Francji — to obraza majestatu cywilizacji.

Po tych słowach ukłonił się książę, a ja się oddaliłem, pisze p. Peyramont.

Moskwa.

Wszystkie dzienniki petersburgskie z radośnym przekąsem donoszą i rozprawiają o nieszczęściu Anglików. *Gołos* zestawia Kabul z Isandulą w Afryce, i powiada: „Graf Beakonsfield zbiera teraz owoce swojej sławionej polityki imperjalnej!“ Jest to złośliwa alluzja do tytułu indyjsko-cesarskiego Wiktorji: „Kaisar of Hind.“

Car ukazem z Warszawy datowanym, zamianował pannę Martę Pusłowską frajliną swojej żony. — Naczelnik miasta Petersburga jen. Żurow wyjechał za 4-tygodniowym urlopem za granicę. Urzędowanie jego objął pułkownik Fedorow. — D. 9. b. m. rozpoczął się przed sądem wojennym w Petersburgu proces rzeczywistego radcy stanu Arensa, oskarzonego o kolosalne defraudacje w zarządzie intendentury podczas ostatniej wojny. Do procesu tego należy także wielu innych czynowników, tudzież spółka dostawców. Sprawozdań z tej rozprawy jeszcze nie ma.

Gołos rozpoczął teraz wojnę z księdzem Brzostowskim, r. k. dziekanem petersburgskim i proboszczem kościoła parafialnego św. Katarzyny tamże, zarzucając mu niby w obronie parafian, że fundusze tego probostwa, przynoszące co roku około 100.000 rubli giną gdzieś bez żadnego rachunku i bez przepisami gwarantowanej kontroli komitetu parafialnego, którego wybór odbywa się pokątnie. Ksiądz Brzostowski wystosował odpowiedź na napaść, i broni się jak może przytaczając cyfry wydatków, ale — nie wszystkich. *Gołos* obok tego oświadczenia umieścił swój artykuł, w którym zadaje kłam księdzu dziekanowi co do cyfr przytoczonych, i wykazuje istotnie bardzo wielkie różnice. Np. gdzie ksiądz mówi o wydatku 20.000, to faktycznie ma być tylko 9.000 rubli, a mimo to nie wylicza się z sumy 40—50 tysięcy. Trudno wiedzieć, gdzie prawda. Parafia wspomniana jest w ręku OO. Dominikanów. Zdaje się, że polemika ta ma na celu zaostrzyć apetyt rządu na zagarnięcie całego funduszu w swoje chapczywe łapy.

Gołos wyliczając długi szereg szkód, przytacza także poniszczone ogrody w dwóch willach carskich na Kamiennym Ostrowie i przerwany drut telegraficzny pomiędzy Kronstadtem a Petersburgiem.

Podczas swojego pobytu w Warszawie car „raczył zauważać“ (właściwie powiedziano mu) wyśmienity porządek i czystość w mieście, za co wyraził swoje zadowolenie wszystkim osobom rządzącym, a „niższym czynom“ warszawskiego dywizjonu żandarmskiego i policji kazał wypłacić nadzwyczajnej remuneracji po 50 kop.

Russk. Wiedom. ogłaszają, iż temi dniami wyprawiono z miasta Moskwy koleją Niższo-Nowgorodzką 84 ludzi, po największej części samej młodzieży, skazanych za różne sprawy polityczne w Sybir do katorżnych robót i na posielenie. Kondukt z więzienia zsyłkowego na dworzec odbył się w ten sposób, że na każdym fijakrze siedziało dwóch skazańców i dwóch policjantów z rewolwerami gotowemi do wystrzału; tak przejechało 42 fijakrów. Katorżnicy byli już ubrani w aresztanckie odzienia z czarnemi łatami na plecach i z pogolonemi na pół głowami; posieleńcom wolno było mieć swoje prywatne ubranie. Z dworca transport ten odszedł dwoma pociągami (jakby się bano razem wieźć kilkadziesiąt ludzi) w aresztanckich wagonach pod strażą trzech żandarmów na jednego więźnia.

Ryżskij Wiestnik donosi z zadowoleniem, że na uniwersytet dorpacki zapisało się w tym roku przeszło tysiąc uczniów. Młodzież narażona w innych uniwersytetach na ciągłe szykany rządu, garnie się oczywiście do tej szkoły, gdzie jeszcze dotąd była najbezpieczniejszą w towarzystwie niemieckich profesorów. Ale i tam wkrótce zajrzy dżuma policyjno - żandarmska i przetrzebi ją według widzimisię, skazując na katorgi i zsyłki bez dowodów. Jak się teraz pokazuje z rozprawy, ogłaszanej w dzienniku „odeskiego gradonaczalstwa“, student Łyzogub został skazany bez żadnych dowodów jasnych. Aby przed oburzoną opinią usprawiedliwić poprostu dokonany mord wojonno-sądowy, złapano teraz jakieś indywidum w czernichowskiej gubernii i kazano mu zeznać, że je Łyzogub przekupił do zamordowania gubernatora Krapotkina w Charkowie.

Niektóre dzienniki polskie w błąd wprowadzone ciągle donoszą, że ostatniego zamachu na pocztę pod Jarmolińcami na Podolu dopuścił się socjalista. Tymczasem jestto nieprawda. Był to prosty rabunek 8.000 rubli (a nie 80.000) połączony z zamordowaniem pocztyliona i konduktora, i nikogo w Kamieńcu Podolskim nie uwięziono z powodu niby denuncjacji od przytrzymanego mordercy. Wobec rewolucjonistów moskiewskich wypada co najmniej, nie być więcej carskim ani więcej policyjnym, niż policja i żandarmerja carska, wypada traktować sprawę objektywnie i prawdziwie, a nie przesadzać dla dziwnej jakiejś effektomanii.

Z Izby sądowej.

(Ciąg dalszy.)

Powody: Przeprowadzona w marcu 1877 w c. k. sądzie krajowym lwowskim rozprawa główna przeciw Sergiuszowi Jastrzębskiemu i i. o występek z §. 285 u. k. wykazała, że już w styczniu 1877 rozpoczęto w Galicji propagandę socjalistyczną.

Przy drugim procesie przeciw socjalistom Michałowi Koturnickiemu i i. w styczniu 1878 wyszło na jaw, że ta karygodna propaganda nieustała, lecz że przeciwnie przystąpiono do zawiązywania tajnych stowarzyszeń socjalistycznych w kraju.

Stan sprawy przedstawia wyczerpujący wyrok sądowy z dnia 19. stycznia 1878.

Michał Pawlik słuchacz filozofii, syn gospodarza z Monasterska pod Kosowem, karany już dwukrotnie za udział w tajnych stowarzyszeniach, podjął już w r. 1877 przy pomocy swej, zasady socjalistyczne wyznającej, siostry Anny Pawlik, w rodzinnem miejscu karygodną agitację między włościanami.

Anna Pawlikówna pod pozorem udzielania nauki szycia dziewczętom wiejskim w bliższą przychodziła styczność z ludem.

Jak się zdaje wtedy już skrycie prowadzona agitacja miała na celu spaczenie i zagmatwanie pojęć o własności u ludu, podburzenie go przeciw duchowieństwu i poniżenie instytucji małżeństwa.

Wspomnionym wyrokiem uznano Annę Pawlikównę winną występku z §. 285, 287 b. u. k.

Mimo to nieustała Anna Pawlik w dalszem rozwijaniu tej samej czynności w okolicach Kosowa.

W styczniu b. r. doszło do wiadomości posterunku żandarmerji w Kosowie, że między włościanami w Monastersku i okolicy krążą różne ruskie książki i broszurki podejrzanej treści, przeważnie na tle zasad socjalistycznych osnutej z wrogą dążnością dla społeczeństwa całego, a szczególnie dla pojedynczych klas tegoż.

Książek tych dostarczała Anna Pawlik lub jej nieletnia siostra Paraszka, włościanom do czytania.

Na poczcie kosowskiej przytrzymano także nadesłane przez Michała Pawlika dla Anny Pawlik książki, a mianowicie 12 egzemplarzy zbioru powieści „Mołot“ wydawnictwa Michała Pawlika, 2 egzemplarze broszury „Pro te, jak zemla nasza stała“, „Pro bohactwo i bidnist“, „Pro chliborobstwo“ i dzieło dwutomowe pod napisem „Hromada“ wydawane przez Michała Dragomanowa w Genewie.

Stwierdzono oraz, że Anna Pawlik udzielała do czytania broszurę ruską „Dzwin“ włościanom Stefanowi Hnidanowi, Michałowi Tymiakowi, i Annie Halickiej; Jurjemu Kozaczyńskiemu udzieliła takową Paraszka Pawlik.

Z rąk Stefana Hnidana dostał się „Dzwin“ do rąk Iwana Hawrysza a następnie do Andryja Pypłinka.

C. k. sąd krajowy lwowski orzekł dnia 3. września 1878 l. 12096, że broszura „Dzwin“ zawiera w sobie znamiona zbrodni z §. 65. a. u. k. i występków z §. 300, 302, 303 i 305 u. k., i utrzymał w mocy zarządzoną przez c. k. prokuratorję konfiskatę.

U Anny Pawlik znaleziono także broszurę polską „Opowiadanie starego gospodarza“, która również z powodu znamion występku z §. 302 i 305 u. k. skonfiskowaną była, którą to konfiskatę c. k. sąd krajowy lwowski orzeczeniem z 18. września 1878 l. 13037 zatwierdził. Broszurę tę udzielała Anna Pawlik też do czytania, za czem już jej własnoręczny przypisek na 1. stronie świadczy, tej treści: „przesyłam tę książeczkę dla panny Frani, tylko proszę pożyczać i drugim, niech każden coś myśli o socjalizmie. Anna Pawlik.“

Znaleziono także u Anny Pawlik broszurę „Nowa wira na Ukraini“, której konfiskata z powodu znamion występku z §. 302, 303, 305 u. k. dnia 26. sierpnia 1878 l. 11723 zatwierdzoną została.

Anna Pawlik przyznaje, że broszury, „Dzwin“, „Opowiadanie starego gospodarza“ i „Nowa wira na Ukraini“ wiedząc dokładnie o ich treści rozmaitym włościanom do czytania udzielała w tym celu, by ich obznajomić z zasadami socjalizmu, wyznaje nawet, że jej zależy na rozpowszechnianiu podobnych książek i że nawet w przyszłości tego czynić nie przestanie.

Ponieważ propagowanie przewrotnych dla ogółu nader szkodliwych zasad socjalistów nastąpiło za pomocą tych książek, należy dokładniej rozpatrzeć się w ich treści.

Co do „Dzwina“: artykuł „Wisty z Hałyczyny“ podaje pod sąd opinii publicznej wypadki nadużyć ze strony księży i urzędników: z pojedynczych nadużyć wyprowadza autor ogólne pogiądy i uwagi potępiające całe duchowieństwo, cały stan urzędniczy.

Pod zasłoną mniemanych nadużyć występuje autor przeciw podziałowi ludzkiego społeczeństwa na klasy i stany, przeciw obrzędom religijnym, a głównie przeciw całemu duchowieństwu i stara się wzbudzić przeciw nim powszechną nienawiść i wzgardę.

Dążność tę uwydatnia na stronie 255 ustęp: „Nie sztuka to za cudzą krwawą pracę oprawiać w złoto książki, mówić o pijaństwie i lenistwie, kiedy wam się dobrze dzieje, wy kięża lubicie nie naród, ale jego pracę, wy lubicie bratnią skórę, ale nie duszę i zdzieracie wedle prawa.

Na str. 263 pisząc o nadużyciu sędziego i wyrażając żal wieśniaka zasądzonego na karę za kradzież mówi: „złodzieje, wszyscy złodzieje“; przez co oczywiście lży cały stan sędziowski i przeciw niemu podburza.

W artykule VII. str. 273 opisując śledztwo sądowe i dochodzenia policyjne przeciw socjalistom zarzuca władzom rządowym, że ciemiężą ludzi, zdzierają z nich podatki, tak jak księża i obśmiesza rewizję w domu Pawlika przeprowadzoną.

Na str. 276 o zasądzonych przez c. k. sąd krajowy socjalistach prawi: „prawda jak rosłe derewo, a pryjde kto z sokierow i utne jeho, a łyszetsi peń, to potomu na około toho pny hromada odnolitkiw wyrosne. Tak i se, jak tych kilkuch ludej zamuczet, to budet ich desiet raz bilsze, bo każdoj rozumnyj taj suminnyj czołowik wse to sobi zanotuje, szczo sudowi pany za prawdu ludej zamuczyły. Taże to ne durnyj wyhadaw, szczo za prawdy bijut, karajut, za neprawdu wełyczajut. Oj bida teper ludiom zaribnym bo wsiakimy sztukamy ich zdyrajut — a wse to popy najhirsze dały sia ludiam w znaky.“

Na str. 277: „Chrystus terpiw za prawdu, bo po prawdi uczyw narid, a buły taki źli lude szczo prawi protowyły sia, taj za to zamuczyły Chrysta— jak teper za prawdu poaresztowały.“

Postępowanie sądów z socjalistami przedstawiono tu jako krzyczącą niesprawiedliwość i oburzającą krzywdę.

Na str. 280 mówi: „że po rewizji zabrało się to (urzędnicy) na złomanu hołowu“ — na str. 283 „a tym szczo za durno zamykajut, na bezhołowie.“

Podnieść tu należy, że VII. artykuł pod napisem: „moji i ludzki hrichy, a pańska to popiwska prawda“ jest przez Annę Pawlikównę, odgrywającą rolę w procesie socjalistów, — napisany i że właśnie artykuł ten w namiętny sposób do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym i całemu duchowieństwu pobudzić usiłuje i obrzędy kościelne wyszydza.

Ta sama destrukcyjna tendencja mieści się w artykule: „Moja stricza z Ołeksoju.“

I tu w stylu przystępnym na tle życia wiejskiego wprowadza autor sprawę socjalną za przedmiot rozprawy i omawiając proces socjalistów we Lwowie lży władze rządowe, pobudza do nienawiści przeciw klasie zamożniejszej i przeciw urzędnikom, opisuje zniewagę wyrządzoną staroście podczas komisji sanitarnej. Następnie przechodzi na pole propagandy socjalistycznej, pochwala dążności socjalistów skierowane przeciw społeczeństwu i skierowane na obalenie własności, twierdząc, że tylko ludzie przewrotni, darmojady, zdziercy stoją na przeszkodzie przekształceniu społeczeństwa wedle ich zasad.

Broszura: „Opowiadanie starego gospodarza“ odnosi się wprawdzie do stosunków cesarstwa moskiewskiego: zawiera atoli również dążności, które największą nienawiść do klas posiadających głoszą i w zupełnem obaleniu praw własności zbawienie dla stanu włościańskiego widzą.

Dążność ta do obalenia społeczeńskich stosunków przeszczepiona do kraju naszego za pośrednictwem wspomnionej broszury, rozpowszechnianej między klasą roboczą, musi być za karygodną uważaną.

Broszura „Nowa wira na Ukraini“ zachęca wszystkich Rusinów do przyjęcia wiary sekty „Sztundystów“, dlatego, iż księży nie mają, nazywa duchowieństwo zdziercami i ciemiężycielami ludu, zachęca do zniesienia instytucji małżeństwa, do usunięcia prawa własności i zastąpienia go wspólnością majątku w myśl zasad socjalistycznych.

Starając się podkopać powagę duchowieństwa wyszydza także religijne ceremonie i nauki, jak chrzest, nabożeństwa, procesje, co wszystko zwie komedją.

W przytoczonych tu broszurach zawarte są znamiona występków z §§. 300, 302, 303, 305 u. k. Anna Pawlik rozpowszechniając broszury te w zupełnej świadomości o ich treści i z wyraźnie przyznanym zamiarem obznajomienia włościan o zasadach socjalistycznych, dopuściła się tych występków w myśl §. 7. u. k.

Anna Pawlik przyznała dalej zgodnie z dochodzeniem, że częstokroć w liczniejszych zebraniach włościan głosiła zasady socjalistyczne co do zrównania wszystkich stanów, zniesienia prawa własności w ten sposób, by majątek i ziemia stanowiły wspólny majątek gmin, by wszyscy członkowie gminy razem ziemię swą uprawiali i równo plonami się dzielili.

Tem popełniła ona nie tylko występek z §. 305 u. k., ale jest także podejrzaną, że jest i obecnie członkiem tajnego stowarzyszenia socjalistycznego i członków do tegoż towarzystwa w celu krzewienia zasad jego zbierała (§. 285, 287 b. c. u k.)

O czynności agitacyjnej Anny Pawlik świadczą także przytrzymane przesyłki książek, z których dwie od Michała Dragomanowa, znanego głównego agitatora socjalistycznego w Genewie pochodzą.

Z przysłanych książek „Mołot“, „Pro bahactwo ta biduost“, „Pro te jak zemia stała na naszą“, „Pro chliborobstwo“, zawierają te same komunistyczne, ustrojowi społecznemu wrogie dążności, a odnośna konfiskata pierwszych dwóch dziełek orzeczeniami c. k. sądu kraj. lwowskiego z dnia 12. marca 1879 l. 2751 i 27. stycznia 1877 l. 1193 została zatwierdzoną.

Do II. Działalność Anny Pawlikownej nie pozostała bez skutku: zasadami temi przejął się i głosił takowe Mikołaj Kinajluk, były pisarz gminny w Monastersku. Kinajluk ukończył szkołę normalną, umie czytać i pisać, mówi po niemiecku i służył w wojsku przy artylerji.

Kinajluk bywał często u szynkarza Szmaji Krauthamera i wobec niego i rodziny jego opowiadał, że utrzymuje stosunki z Michałem Pawlikiem, dostaje od niego książki, które włościanom szczęśliwą przyszłość zapowiadają, książki te bowiem prawią, że dopiero wtedy włościanom będzie dobrze, gdy nastąpi równy podział majątku między wszystkich.

Kinajluk objaśniał często ten ustrój społeczeństwa polegający na zasadach komunistycznych, potępiając obecny ustrój społeczny: wyznawał przytem, że należy do socjalistów.

Potwierdza to i Hersz Krauthammer z tem, że Kinajluk przy tej sposobności zwykle nienawiść swą do klas posiadających i urzędników swych wyrażał.

Głoszenie takich zasad podpada pod sankcję §. 305 u. k. A gdy wiadomą jest rzeczą, że propaganda socjalistyczna za pomocą zawiązywania tajnych kółek odbywa się, cięży na Mikołaju Kinajluku i zarzut z §. 285. 287 c. u. k.

Do III i IV. Z zeznań świadków Samuela Euglera, Szai Feigera i Chaima Krauthammera wypływa, że Stefan Pistuniak i Andryj Pyptiuk, gospodarze w Monastersku, czynną agitację socjalistyczną prowadzą, posiadają książki nadesłane im przez Michała Pawlika i w domu swym odczyty z tych książek urządzają, co jest tem prawdopodobniejszem, iż wedle dochodzenia znaleziono u pierwszego większy zapas książek, a nawet i „Dzwina“ a Andrych Pyptiuk także miał „Dzwina“ u siebie. Oba są zatem o występek z §. 285, 287 b. c. f. u. k. podejrzani.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13 września.

* Dziś o godzinie 7. w kanc. rękodzielniczej w ratuszu posiedzenie komitetu wykonawczego, wybranego przed ostatniemi wyborami — celem naradzenia się nad postawić się mającą kandydatarą na miejsce p. Hausnera.

* „Fatinica“ opera komiczna w 3ch aktach z muzyką Soupego jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca przedstawioną będzie na scenie teatru skarbkowskiego.

* Wczorajsze przedstawienie gimnastyczne Miss Wandy i towarzystwa wobec szczelnie zapełnionej sali, było nadzwyczaj ożywione. Miss Wanda i Frankloff wśród ciągle trwających oklasków z nadzwyczajną zręcznością i odwagą wykonywali swoje produkcje gimnastyczne; skok Frankloffa na trapez trzymany przez Miss Wandę, który za pierwszym występem się nie udał, był nadzwyczaj zręcznie wykonany. Dzisiejszy program zupełnie nowy, obiecuje jeszcze więcej urozmaicone przedstawienie.

* Na targ tutejszy zbożowy wysela swego reprezentanta i wiedeński Union Bank, dowód, że targ nasz rozbudza zaufanie u najbardziej renomowanych firm.

* Zaproszenie. Jutro w niedzielę (14. września) o godzinie 11. zrana odbędzie się pierwsze posiedzenie walnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego galic. w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na które komitet podpisany członków uprzejmie zaprasza.

Komitet c. k. Tow. gosp. galic.

Lwów 13. września 1879.

* Wystawa sztuk pięknych (w auli szkoły politechnicznej) trwać będzie już tylko dni czternaście — i zamknięta zostanie dnia 21. bm. Zwraca się uwagę na wystawione tamże dzieła ostatnie Gryglewskiego.

* Zarząd chóru mężkiego galic. Towarzystwa muzycznego wzywa wszystkich członków chóru, aby w poniedziałek 15. b. m. jak najliczniej zechcieli się zgromadzić w celu omówienia spraw nader ważnych a niecierpiących zwłoki.

* Na wiec szewski na św. Michała we Lwowie odbyć się mający, zgłasza się bardzo znaczna liczba uczestników z prowincji. Nie ulega zatem wątpliwości, iż zjazd szewców się uda, spodziewamy się atoli, iż szewcy lwowscy nic nie zaniedbają, iżby obchód swój uświetnić i kolegów z prowincji przyjąć odpowiednio.

* W stowarzyszeniu szynkarzy i kawiarzy lwowskich, odbyło się w zeszłą środę ogólne zgromadzenie delegatów, na którem po dokonanym wyborze dwóch przełożonych (pp. Mojżesz Berger i Jędrzej Kolhep) przyjęto wniosek p. Bergera, aby w dniu 25. b. m. zawiesić uroczyście w lokalu stowarzyszenia portret króla polskiego, Augusta II. W dniu tym bowiem przypada rocznica nadania przez tegoż króla w r. 1698 przywileju: „Approbacya Prawa Sławetnym Mieszczanom w Congregacyey Robienia Piwa y Gorzałek Lwowskim“. Oryginał przywileju starannie przechowywany jest w zbiorach stowarzyszenia. Portret Augusta II skopiowany został na ten cel przez p. Kupestyńskiego z oryginału znajdującego się w bibliotece Ossolińskich.

— **Bóbrka**, 12. września. Przy sposobności wystawy odbył się u nas w dniu 7. b. m. koncert na dochód ubogich uczniów miejscowych. W imieniu komitetu zarządzającego tym koncertem wyrażam najserdeczniejsze podziękowanie mężkiemu chórowi śpiewu Towarzystwa muzycznego ze Lwowa, tudzież p. Władysławowi Bełzie za łaskawy współudział w tym koncercie. Prześliczny śpiew chóru mężkiego i solo tenorowe pana M., niemniej wyborna deklamacja pana Bełzy zachwyciły nadzwyczaj licznie zgromadzoną publiczność, a za osiągnięty cel niech nam wolno będzie jeszcze raz podziękować staropolskim zwyczajem „Bóg zapłać.“

Teofil Waydowski.

— **W Kołomyi** odbędzie się w niedzielę dnia 14. b. m. festyn ludowy koło pomnika na korzyść miejscowych pogorzelców. Komitet spodziewa się, ze okoliczne obywatelstwo ze względu na cel tak szlachetny w zabawie tej liczny weźmie udział.

— **W Jarosławiu** odbył się w cerkwi tamtejszej uroczysty akt koronacji Najśw. Panny, na który zjechał ks. biskup Stupnicki w towarzystwie księży kanoników Szaszkiewicza i Kordasiewicza. Czcigodny pasterz witany był serdecznie przez mieszkańców miasta i olbrzymie tłumy ludności wiejskiej, a u bramy tryumfalnej przyjmowała go Rada gminna i duchowieństwo obu obrządków. Dnia 8go b. m. z rana przybyła także szlachta okoliczna. Książęta Władysław i Jerzy Czartoryscy, hr. Stefan Zamoyski i hr. Władysław Badeni wystąpili w przepysznych strojach polskich. Po nabożeństwie odbył się obiad u proboszcza. Napływ ludności z okolic był nadzwyczajny; na uroczystość kościelną zgromadziło się około 25.000 osób.

— (*W.S.*) **Kraków.** Gdy uroczystość jubileuszu Kraszewskiego naznaczona już stanowczo na 3., 4. i 5. października, więc licząc na troskliwość magistratu, że miasto będzie zamiecione, a nawet z wieży ratuszowej zdjęte zostaną wskazówki zegarowe, aby myiąc o 3 i 4 godziny, nie bałamuciły podróżnych; przypomnieć musimy, że pamiętać należy o jakiej takiej posłudze dla gości, którzy się do Krakowa ze wszystkich stron Polski zgromadzą. Na dobrą sprawę potrzebaby kilku miejskich przewodników, którzyby umieli wskazać zabytki i pomniki godne widzenia; a przedewszystkiem postarać się, aby w te dnie kościoły i zbiory były otwarte. Nie zbyteczna to uwaga w mieście, które pod tym względem nie zna uprzejmości.

Sam *Czas* dopominał się (bezskutecznie) o pootwieranie kościołów wtedy gdy pielgrzymi gromadzili się w uroczystość św. Stanisława, napróżno zaś walczy z dyrekcją ogrodu botanicznego, aby pozwalała oddychać tam świeżem powetrzem. Jubileusz Kraszewskiego wypada w sobotę i w niedzielę, właśnie wtedy gdy drakońskie prawo p. Rostafińskiego nie pozwala wstępu do tego ogrodu. Zbiory ks. Czartoryskich bywają także tylko we wtorek i w czwartek homeopatycznie otwierane. Cóż dopiero skrzętnie zamykane gabinety uniwersyteckie i muzea akademii umiejętności, także ukrywane skarby sztuki i pamiątek: w domach Potockich, Sanguszków, Lubomirskich. A zbrojownia Moszyńskich? A skarbce kościołów, jak np Marjacki, gdzie nawet wielki ołtarz (dzieło Stwosza) tylko za opłatą bywa otwierany? Prosimy komitet, aby dla korzyści i przyjemności przybywających do Krakowa gości, z których nie jeden może po raz pierwszy i ostatni będzie w polskiej stolicy, postarano się o ułatwienie zwiedzania osobliwości miasta, o wyjednanie u kogo należy, pootwierania kościołów, zakładów, domów w których są pamiątki i zabytki, o oznaczenie taksy dla okazujących [illegible] dla dorożkarzy w wycieczkach za miasto itd. słowem o sprawienie, żeby w Krakowie tak być mogło przez 3 dni, jak w Europie zawsze. Nie stawiamy Lwowa za wzór, pisząc te uwagi, więc trudno nas posądzić o przygany antagonizmowe. [illegible] że na pół arkuszu dałoby się wydrukować te informacje, co i gdzie widzieć można, a dobrze byłoby wylitografować na owej informacji plan miasta i rozkład trumien w grobach królewskich. Cmentarz również wymaga wskazania mogił ludzi zasłużonych.

— **Do Krakowa** przybył znany tam już dawniej p. N. F. Żaba, który po sześcioletniej podróży niemal na około świata, wraca ostatecznie z Australii i Nowej Zelandji. Garstka Polaków zamieszkująca piątą część świata, upoważniła p. Żabę do reprezentowania ich na uroczystości jubileuszu Kraszewskiego, a prezydent miasta z wielkiem zadowoleniem przyjął to oświadczenie umocowanego ziomka. P. Żaba przywiózł ze sobą bogaty i nader cenny plon swojej naukowej podróży, składający się z wielkiej ilości najrzadszych okazów starożytnej broni, z ubiorów, drogocennych ozdób i niektórych wyrobów dokonywanych przez krajowców tej części świata. Niektóre przedmioty są niemal unikatami w rękach prywatnych, gdyż drugi ich egzemplarz posiada zaiedwo jedno tylko muzeum. Obok tych osobliwości znajduja się w zbiorze pana Żaby okazy z dziedziny zoologii, ornitologii i mineralogii.

— **Katastrofa z Anglikami w Kabulu** nie jest pierwszą. Przed 38 laty powiodło się im podobnie. W r. 1838 rozpoczęli Anglicy pierwszą wojnę z Afganistanem, podjudzonym równie jak teraz przez Moskali, tylko jeszcze nie z takiego pobliża. Wówczas bowiem Moskale sięgali najdalej —

Orenburga i gór Altajskich. Kampania poszła Anglikom jak z płatka. Wicekrólem Indyj był lord Auckland. Zajęcie Kandaharu, Heratu i samego Kabulu nastąpiło szybko. Jenerałowie Pattinger, Rawlinson, Macnaghton i urzędnik cywilny Burness (rodem ze Szkocji) objęli rządy kraju, wysadziwszy na tron indywiduum znienawidzone nazwiskiem Szach Szedsza (Anglicy piszą go Szach Shuja). — Z początku wszystko szło dobrze, tłumiono jedno powstanie po drugiem, aż d. 2. listopada r. 1841 wybuchł rokosz w samym Kabulu; zamordowano Burnessa i wyrznięto wszystkich Anglików tak, że tylko jeden zdołał się przedrzeć do Peszawern i przynieść wiadomość. Na dobitek nastała bardzo ostra zima, i armja angielska cofając się z terytorjum afgańskiego została zniszczoną w przesmyku Kaiberskim. O tym odwrocie piszą dzieje okropne rzeczy. Między innemi przyszło do tego, że Anglicy, którzy się byli już z całemi familiami osiedlili w Kabulu i okolicach, podczas marszu i wśród zimna, potraciwszy zapasy żywności, by ratować dzieci i kobiety od śmierci głodowej, zwrócili się do ścigających i otaczających pochód Afganów z prośbą o przyjęcie kobiet z dziećmi. Afganie pokazali się nader wspaniałomyślnie. Uczynili zadość prośbie, ale wszystko co tylko broń nosiło, zostało wytępione. Wówczas załoga angielska w Kabulu była liczniejsza, niż teraz eskorta majora Ludwika Cavagnariego. Według doniesień dzienników angielskich, Cavagnari d. 15. lipca br. wyruszył do Kabulu z fortu Knrum pod eskortą 10ciu kompanij piechoty, jednego szwadronu jazdy bengalskiej i 4ma działami górskiemi, ale zdaje się, że niecała ta eskorta weszła d. 24. lipca z nim do Kabulu, gdzie na spotkanie Cavagnariego Jakób chan wysłał dwa słonie z rzędami srebrem kutemi, a następnie dał Anglikom na kwaterę dwa wielkie domy, jeden 4 drugi 2-piętrowy z ogrodami i podwórzami obszernemi, a karmił ich tak, że nie mogli sprostać ze swoim apetytem. Wkrótce po ich przybyciu wybuchła w mieście cholera głownie pomiędzy żołnierzami afgańskimi, których było tam 9 pułków piechoty, 2 pułki jazdy i dwie baterje dział. A potem nadeszła wiadomość, że w pobliskiej prowincji od strony Taszkentu wybuchło powstanie, na którego czele stanął Abduraman Chan, jeden z synów Dost Mahomeda, od piętnastu lat wychowaniec Moskali, i żyjący na pensji ich w Taszkencie lub Samarkandzie. — Vambéry, słynny podróżnik węgierski, obecnie profesor wschodnich języków w uniwersytecie peszteńskim, doskonale znający stosunki tamtych krajów, umieścił artykuł w *Pester Lloydzie* i przepowiada właściwe rozegranie się kwestji wschodniej w tamtych stronach. Kto wie nawet czy Persja pozostanie obojętną raz, że zamieszki afgańskie niepokoją także jej granicę chorassańską, a powtóre że Moskale pragną się napchać do Merwu, i kampania ta odbywa się tuż na jej granicach północno-wschodnich.

Gospodarstwo przem. i handel.

Bóbrka 8. września. Komisja sędziów do działu I. (inwentarza żywego) tutejszej pow. wystawy przemysłowo-rolniczej, złożona z pp. Tadeusza Madejskiego, Klemensa Torosiewicza i Karola Bastgena pod przewodnictwem Hipolita Czajkowskiego uchwaliła następujące nagrody:

1. JE. Alfredowi hr. Potockiemu, za wzorowy zbiór owiec, koni i bydła, miasto zasłużonych pierwszych nagród, wyrazić uznanie obywatelskie, a obok tego zarządowi dóbr Romanów, dzierżawcom najwyższą nagrodę, medal srebrny.
2. Sewerynowi Henzlowi z Szołomyi, za oborę rasy holenderskiej, medal srebrny.
3. Ludwikowi Czerkawskiemu z Oparowa, za produkt krzyżowania rasy ayrshire z bydłem bernenskiem i wzorowe utrzymanie obory, medal srebrny.
4. Julianowi Tustanowskiemu z Oskrzesiniec za oborę rasy holenderskiej należycie wyrównaną, medal srebrny.
5. Franciszkowi Hirschlerowi z Horodysławiec, za konie fornalskie i bydło krajowe poprawiane bydłem holenderskiem, medal srebrny.
6. Włodzimierzowi Czerkawskiemu z Gajów, za jałownik rasy holenderskiej, medal bronzowy.
7. Hr. de Veanx z Chodorowa, za jałownik rasy holenderskiej, w szczególności bnhajka popielato-łaciastego, i jałóweczkę nazwiskiem „Zośka", medal bronzowy.
8. Michałowi Zakalicznemu, włościaninowi z Budkowa, za klacz białą z łoszęciem i wałacha białego, dukatów trzy.

dalej za konie 9) Janowi Kienbler z Ernsdorf 1 dukat.

10. Stefanowi Mielnikowi z Łopuszny, 1 duk.
11. Olexie Mechowi z Podhorodyszcza, 3 tal.
12. Janowi Iliwakowi z Brzozdowiec, 3 tal.
13. Janowi Dzinbańskiemu z Chodorkowiec, 1 dukat.
14. Mikołajowi Łaba z Pietniczan, 1 dukat.
15. Panu Welc z Krusełka, medal bronzowy.
16. Wysoczańskiemu z Laszek, za bnhajki tyrolskie, list pochwalny.
17. Filipowi Wagner z Pietniczan, za krowy, dukatów dwa.
18. Filipowi Demczyszyn z Wodnik, za bydło rogate, dnk. dwa.
19. Adamowi Dobrostańskiemu z Łopuszny, za krowy, 1 dukata.
20. Żebrowskiemu leśniczemu z Suchodoła, za krowę, list pochwalny.
21. Stanisławowi Skalskiemu ze Starego Sioła, za jałówkę 1 dukat.
22. Mikołajowi Kosterce z Bóbrki, za krowę, 1 dukat.
23. Stefanowi Kosterce z Bóbrki, za krowę, 1 dukat.
24. Wasylowi Hnpale z Wodnik, za jałówkę, 1 dukat.
25. Adamowi Gnttersil z Ernsdorf, za krowę, 2 talary.
26. Janowi Rauth z Ernsdorf, za jałówkę, talarów trzy.
27. Filipowi Krewer z Podmanasterza, za krowę, 3 tal.
28. Jakóbowi Cerger z Ernsdorf, za krowę, talarów dwa.
29. Stefanowi Szlein z Wodnik, za jałówkę, 2 talary.
30. Wolfowi Sterger, za jałówkę, 2 tal.
31. Majerowi Szreiber z Bóbrki, za krowę, 2 tal.
32. Wincentemu Berezowskiemu z Wodnik, za owce rasy wołoskiej, list pochwalny.
33. Marji (nazwiska nieczytelnego) z Bóbrki, za prosięta rasy Yorkshire, list pochwalny.

Podobnież 34. p. Zajkowskiemu z Lubeszkl.

35. Michałowi Zakalakowi z Bóbrki, za trzy wieprze opasowe, talarów trzy.

Podobnież 36. Janowi Rauth z Ernsdorf, 2 talary.

Narazcie 37. Felicji Madeyskiej z Komarnowa, za kury rasy Crève-coeur. list pochwalny.

Znaczna część zasługi co do wystawy bobreckiej należy się p. Migdlickiemu, aptekarzowi i naczelnikowi straży ogniowej, który był sekretarzem i kasjerem, tudzież prowadził dział przemysłowy i zarząd ogólny.

Zarazem donoszą mi, że wystawców ogółem było 120, między tymi 60 włościan. *P. K.*

Lwów dnia 12. września. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *parilas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10 — do 10 50 zł., biała od 10·— do 10 60 zł., żółta od 9 80 do 10 30 zł., jęczmień od —·— do —·— zł. Żyto od 6·50 do 7·— zł., owies od 5 60 do 6 — zł. — Jęczmień browarowy od 6 60 do 7·10 zł., pastewny od 5·60 do 6·30 zł. — Owies od 5·25 do 5·75 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 6·75 do 7·50 zł., pastewny od 5·— do 5·50 zł. — Wyka od 5·— do 5·50 zł. — Bób od 7·50 do 8 25 zł. — Kukurudza stara od 5·50 do 5·75 zł., nowa od 5·25 do 5·50 zł. — Rzepak zimowy od 10·— do 10 50 zł., rzepak letni od 9 60 do 10·— zł. Lnianka jesien. od 8·50 do 9·— zł. — Nasienie lniane od —·— do —·— zł. — Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od —·— do —·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 38·— do 40·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 31 75 do —·— zł.

Uwaga. O produktach nłamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:
Niezmienne.

Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.21³/₄. — Napoleondor 9.35.

Wiedeń 11. września. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1905, zabitych wieprzów 118, zabitych owiec —, żywych owiec 12075, jagniąt —, nierogacizny galicyjskiej 1517, średniociężkich węgierskich —.

Cielęta płacono 40 do 56 zł., zabite — do — zł., zabite wieprze 45 do 48 złr., żywe owce węgierskie 30 do 48 złr., strzyżone owce — do — zł., czarne w grubej wełnie — do 38 złr. za 100 kilo mięsa, jagnięta za parę — do — zł.

Galicyjska nierogacizna 30 do 36 zł., ciężkie bagony — do — zł., węgierska 29 do 34 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Na wczorajszym targn płacono woły 51 — 53 zł., paszowe 50 do 50½ zł.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Pall Mall Gazette ogłasza następującą depeszę z Rzymu: „Papież Leon XIII w liście do cesarza Niemiec streszcza ostatnie rokowania. Według tego listu, byłby akt łaski, wyszły bezpośrednio od cesarza, jedynym środkiem przywrócenia zgody między kościołem a państwem. Książę Bismark, zawiadomiony o tym kroku papieża, miał go na razie pochwalić."

Tryjest d. 12. września. Książę czarnogórski odpłynął w południe do Kottaru.

Wiedeń d. 12. września. Z powodu żywej polemiki dziennikarskiej nad broszurą „Italicae res" poda jutrzejszy „Fremdenblatt" następujący komunikat: Jesteśmy w położeniu oświadczyć, że przypuszczenie, jakoby rząd austro-węgierski był w jakim stosunku z tą broszurą, jest zupełnie mylne. Pułkownik Haymerle nie był nijak upoważniony do jej ogłoszenia, i dla kół decydujących było ono tembardziej niespodziane, że rząd z zasady pochwalać nie może, aby funkcjonarjusz jego poglądy, jakie sobie wyrobił na swojem stanowisku urzędowem, bez zezwolenia rządu publikował.

Wiedeń d. 12 września. „Polit. Corresp." ogłasza depeszę anneksyjną Rady powiatowej w Lounie (w Czechach), wystosowaną do hr. Taaffego.

Wiedeń d. 12. września. Do „Polit. Corresp." donoszą z Priboja d. 10. b. m.: Jenerał Obadicz w porozumieniu z komendantem tureckim wytyczył linię demarkacyjną między swemi wojskami a tureckiemi na drodze z Bani do Nowawarosz.

Londyn d. 12 września. Urzędowe sprawozdania donoszą o przybyciu Anglików do Shutargardan i potwierdzają, że emir podczas buntu zachowywał się przyjaźnie, i że bunt był z rozmysłem uorganizowany. Wicekról Indyj sądzi, że bunt rychło stłumi, i dotąd nie zażądał żadnych posiłków. Wojska są tak rozłożone, że jenerał Roberts z trzema brygadami, razem 6.500 ludzi, na Kabul maszeruje; kraj między Shutangardan a Thule obsadzony jest w 4.000, a wąwóz Khyberski w 6.000 ludzi.

„Standard" donosi: Afgańscy duchowni wzywają do wojny świętej przeciw Anglikom.

Do „Daily News" donoszą z Rangoon d. 11. b. m.: Cały personal poselstwa angielskiego opuścił Mandalay, obawiając się gwałtów od króla Birmy.

Simla (letnia rezydencja wicekróla Indyj) d. 12. września. Emir afgański wysłał powiernika do majora Conollyego w Alikdeyl, prosząc o radę władz angielskich. Wiadomość co do stanu rzeczy w Kabulu i ruchów rokoszan są sprzeczne; położenie emira ciągle niepewne. Granica koło Kandaharn spokojna.

Konstantynopol d. 12. września. Widoki prowadzenia dalej rokowań grecko-tureckich stają się wprawdzie nieco pomyślniejszemi, zawsze jednak wynik ich uważany jest za problematyczny. Chedyw i Tewfik zapowiedzieli odwidziny swoje u sułtana po ramazanie.

Berlin d. 13. września. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" podnosi, że „Debaty" w artykule swoim słusznie występują przeciw baśni dziennikarskiej o wojnie kanclerskiej, i oświadcza, że trudno odgadnąć, jakiby był powód do tej wojny, skoro kanclerze Niemiec i Moskwy osobiście się nie stykali od kongresu berlińskiego, podczas którego w najściślejszych byli z sobą stosunkach

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, w sobotę dnia 13. września 1879
Trzeci występ panny
MISS WANDY,
artystki uprz. teatru na Josephstadt we Wiednin
i Tow. ang. gimnastyków braci Johnson.
Program:
„Przemiana w powietrzu", wykona p. Frankloff.
„Nadzwyczajne produkcje" wykonają bracia Brawo i Jonny.
Po raz trzeci:
MIODOWE MIESIĄCE
Komedja w 2 aktach M. A. Dejskiego.
Pomiędzy pierwszym a 2 aktem
„Rzymskie sztuki"
5cin gladiatorów na globusie, wykona towarzystwo braci Johnson.
Na zakończeie:
„Grand Fantasie" gimnastyczne potpouri, wykona MISS WANDA i p. FRANKLOFF.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

REPERTOAR TYGODNIOWY:

Niedziela o 4tej po południn: **ostatni występ pny MISS WANDY p. Frankloff i tow. braci Johnson** — i „On nie jest zazdrośny" kom. w 1 akcie.
O godzinie pół do 8mej wieczór: „**Emigracja chłopska**".
Poniedziałek: „**Halka**" opera Moninszki, uroczyste przedstawienie z powodu zjazdu.
Wtorek: „**Otello**", występ p. Ładnowskiego.
Środa: „**Polowanie na zięciów**", kom. w 4ch aktach z franc. pp. Labiche i Delacourt.
Czwartek: „**Angot**", opera komiczna w 3ch aktach z muzyką Lecoqua.
Piątek po raz pierwszy „**Popiersie**" kom. w 2 aktach pp. About i Z. Zella, przekład Walewskiego i „**Pałacyk**", kom. z franc. w 1 akc.
Sobota: „**Marta**" opera Flotowa, 2gi występ p. Menkesa.

Przyjechali dnia 13. września 1879.

HOTEL ZORZA: K. hr. Rzewuska z Królestwa. P. hr. Łubieński z Warszawy. F. Jankowski z Rosochowacic. J. Michałowski z Krakowa. J. Ursian z Mnltan.

HOTEL EUROPEJSKI: H. Cyajkowski z Bóbrki. K. Jaworski z Skwarzawy. N. Makowiecki z Strzałkowiec. M. Basch z Pragi. C. Buhle z Hamburga.

HOTEL ANGIELSKI: L. br. Brnnicki z Radymna. Dr. W. Rosenbach z Przemyśla. Dr. W. Bodyński z Birczy. L. Cieński z Okna. J. Jełowicki z Daszawy. St. Zawałkiewicz z Lackiej wolii Dr. M. Podlński z Bolechowa. J. Kędzierski z Felsztyna. B. Wierzchlejski z Wierzbowca. St. Burzyński z Drezna.

HOTEL WARSZAWSKI: J. hr. Młocki z Królestwa. L. Majewski z Łan. A. Nęcki z Tyśmienicy.

Lwów, z Izby handlowej, 13 września.

I. Akcje za sztukę
(bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika . .	2[illegible]3 —	23[illegible] —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska .	134 50	135 75
Banku hip. galic. po 200 zł. . .	260	— —
„ kred. galic. po 200 złr.	228 —	232 —

II. Listy zast. za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	91 30	92 25
„ „ „ 4 „ „ .	84 50	85 50
„ „ „ 5 „ okres. .	91 30	92 25
Banku hipot. galic. 6 pct. . .	96 30	97 20
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. .	98 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 5 prct.	91 —	92 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	92 50	93 50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	95 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	95 —	97 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa . . .	23 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 58
„ cesarski	5 51	5 60
Napoleondor	9 31	9 43
Półimperjał rosyjski	9 56	9 67
Rubel rosyjski srebrny . . .	1 64	1 72
„ „ papierowy . . .	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich . . .	57 55	58 25
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 12. września 1879.
godzina 2. minut 20. popołudniu.

Losy kredytowe	170.—.	Węgier. kred.	246.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	129 20
Unionsbank	88.10.	Kolej Kar. Lud.	233.50
Nordbahn	221.50.	Kolej Połud.	80.50
Kolej Alföld.	134.75.	Kolej Elżbiety	170.25
Kolej Lw.-czer.	136.—.	Węg. Nordostb.	126.50
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. Comunal.	112.75
Węg. obl. p. w zł.	74.—.	Galic indemniz.	92.75
Losy z r. 1864	156.—.	Kolej siedmiog.	104.—
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	20.40
Renta węg. 6%	91.90.	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	134.—.	Rosy. rubel pap.	1.22 —
Losy węgier.	98.75.	Marki niemieckie	—.—
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 13. września.
godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kredytowe	2[illegible]8 30	Anglo-Austrjackie	130 —
Kolej Kar. Lud.	334 —	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	88.70	Napoleondor	9 34
Rosyj. banknoty	1.2 ³/₄	Usposobienie. bardzo silne.	

Berlin d. 12 września.
godzina 4 minut 10 popołudniu.

Rosyj. bankn.	211.40	Akcje kredyt.	443 —
Lombardy	[illegible]39 50	Galicyjskie	100 90
Kolei Rumuńs	37.40	Austrjackie bankn.	173 25

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	91 50	92 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	84 50	85 25

Lwów d. 13 września 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południn pociąg mieszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.
Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór.

Pszczelarz

kawaler, praktyczny, umiejący dokładnie postępowe pszczelnictwo, poszukuje umieszczenia przy większych pasiekach w kraju lub zagranicą.
Łaskawe zgłoszenia pod literą **W. A.** Poste restante, Zbaraż. 3368 1—2

***DWOREK* na mieszkanie,**

składający się z czterech pokoi, kuchni, spiżarki, przedsionka i obszernej stajni, oraz wozowni z ogrodem warzywnym około dwumorgowym i sadem o kilkudziesięciu drzewach owocowych jest w Wojniłowie zaraz za czynsz roczny w ilości 120 złr. do wynajęcia. Wojniłów oddalony o 2 mile od stacyj kolejowych w Kałuszu, Bursztynie i Bukaczowcach a o 3 mile od Stanisławowa. Bliższą wiadomość powziąść można w kancelarji notarjalnej dr. L. Vrabetza w Chodorowie. 3321 1—3

***Książki* po cenach zniżonych**
w antykwarni
J. Leona Pordesa
Lwów ul. Trybunalska l. 1.

Born. Hrabia żelazny (Bismark) 80 ct. Duch i świat 60 ct.
Lipidon. Młodzi i starzy w 2 tom. zł. 1.40
Teod. Tom. Jeża dzieła w 4 tom. zł. 2.80
Siller. Polska w walce 90 ct.
Hermanstadt. Najnowsza metoda nauczenia się języków polskiego, ruskiego, francuzkiego i niemieckiego 60 ct.
Moobnacki. Powstanie narodu polskiego 3 tomy zł. 1.50.
Paul de Kocka 17 komp. romansów (w języku niemieckim) zł. 6.50.
Les travailleurs de la mer 4 tom 40 ct.
Wick. Deutsches Jahrbuch über die Leistungen und Fortschritte der Bangewerbe 6 roczników (1870 –75) zamiast 42 zł. tylko 5 zł.
Książki oraz i większe biblioteki kupuję i sprzedaję po cenach najmożliwszych.
3334 2—2

W instytucie naukowym wojsk. ul. Piekarska 21. rozpoczyna się II. sześciomiesięczny kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników z dniem 1. października r. b. — Do tego kursu przypuszczeni będą tylko tacy kandydaci na jednorocznych ochotników, którzy zdadzą egzamin wstępny. Egzamina wstępne odbywać się będą od dnia 26. do 30. września r. b.
Instytut utrzymuje także pensjonat. Zgłaszać się można codzień od 4 7 god. po południu. 3201 4—15
F. Koestlich,
dyrektor zakładu.

Najlepsze kuracyjne
WINOGRONA feslawskie
od 15. września
rozsela najstaranniej handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Konie Konie

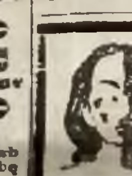


młode, 4 klacze, 4 wałachy czystej arabskiej krwi, 5—16 miary, 4 - 5 letnie, będą wystawione na
sprzedaż
dnia 14, 15 i 16 t. m. w domu pod l. **35 przy ul. Sykstuskiej.**

Dojrzałe Feslawskie
Winogrona kuracyjne
wysyła za nadesłaniem należytości za kilo po 40 ct. Opakowanie najtańsze.
A. Klein, Vöslau pod Wiedniem Hochstrasse 65. 2786 1—3

Kapitałów
na
3 procent rocznie
na 15 lat (bez annitetów) w angielskiej monecie złotej, wypłacalnej w zupełnej liczbie, z prawem intabulacji na dobra primo loco, od 10.000 funt. szterlingów i wyżej, dostarcza pan **R. C. Stockinger we Wiedniu**, Schottenhof.
3340 —8

Koncessjonowane
biuro wywiadowcze
Józefa Birkle,
we Lwowie, Rynek, liczba 40,
ma do umieszczenia:
☞ Nauczycielki, bony, klucznice, panny służące.
☞ Guwernerów, metrów muzyki, rządców, ekonomów, pisarzy, leśniczych, ogrodników, gorzelników, kasjerów, kamerdynerów, lokai i furmanów.
Zajmuje się za skromnem wynagrodzeniem
pośrednictwem sprzedaży i kupna domów, majątków i realności, wydzierżawieniem folwarków większych i mniejszych.
Uwaga: Egzystując już od lat 10, mam dokładną znajomość i polecam tylko ludzi pewnych, sumiennie odpowiadających swemu zawodowi.
Polecam się łaskawym względom P T. publiczności
3356 1 ? **J. Birkle.**



Lilionese, jedynie doświadczony środek piękności znajduje codziennie coraz więcej uznania. Wszystkie fałdy i nieczystości na twarzy, znikną w 14 dniach.

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behant, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 2655 6—?
W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Tranczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

600 morgów lasu niskopiennego z łąką i pastwiskiem tudzież budynkiem mieszkalnym, stajnią i szopą, przy gościńcu Janowskim do kupienia w biurze W. Polińskiego, ulica Karola Ludwika, l. 5. 2920 1—5

Zmiana lokalu.
Magazyn nowości
W. KACZANOWSKIEGO
dotąd w Hotelu Angielskim ulica Karola Ludwika egzystujący,
przeniesionym został
na tęż samą ulicę pod Nr. 1. róg ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) do gmachu Towarzystwa Kredytowego ziemskiego.
Donosząc o tem Szanownej Publiczności i dziękując jak najuprzejmiej za doznane dotychczas względy, mam zaszczyt zapewnić, że usilnem mojem będzie staraniem, dobrocią towarów obok cen jak najumiarkowańszych na coraz większe zasługiwać zaufanie.
Z wysokiem poważaniem
3308 2—3 **W. Kaczanowski.**

Karol Werner
we Lwowie
ul. Sobieskiego Nr. 3.
Hurtowny handel
WIN
Stołowe:
Litr
wina białego 40, 48 60 ct.
wina czerwonego 52, 60 ct.
Butelkowe białe i czerwone z górnych i dolnych winnic węgierskich od 50 ct., do 2 zł. 50 ct.
Wina francuskie i hiszpańskie
Na prowincję wysyłam wina węgierskie w beczułkach począwszy od 4 litr.
Od wysyłek na prowincję odlicza się podatek konsumcyjny.
Cenniki na żądanie franco.

Bruchbänder,
sowie alle anderen Bandagen, Suspensorien, Urinhalter, Periodontaschen, Luftpolster, Reisegeschirre und Flaschen, Betteinlagen, sowie
Krampfaderstrümpfe
versendet prompt gegen Nachnahme
Ig. Zieger, Wien, I., Graben 29, Bandagenfabrik.
Einfache Bruchbänder von 2½ bis 4 fl.; doppelte von 3½ bis 7 fl. mit und ohne Feder. Massangaben: Hüftenumfang, links-, rechtsseitig oder doppelt, sowie Grösse des Bruches. 2768 7—10

Paryskie i wiedeńskie MEBLE
nader eleganckie, trwałe i tanie.
J. & G. L. FRANKL,
stolarze i tapicery, 2810 30—?
założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,
we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
obok Schöllerhof.
Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

WINOGRONA
z Vöslau
kuracyjne
codzień utrzymuje
Karol Klimowicz
Lwów, ul. Wałowa l. 11.

Tartak parowy,
będący jeszcze w ruchu, składający się z belgijskiej maszyny parowej o sile 22 koni z kotłem najlepszej konstrukcji, z żelaznych krat, z wielkiej żelaznej angielskiej piły cyrkularnej do kierowania przez się, i z trzech innych pił cyrkularnych, z transmisją, pasami, z blatami piłowymi i wszelkiemi przynależytościami, dalej z maszyny do szlifowania, tokarni, z zupełnego warsztatu kowalskiego i ślusarskiego, jest tanio do sprzedania.
Adres: **Tartak parowy w Bertyszowie** ¾ mili od stacji kolejowej w Wybranówce. [Kolej Czerniowiecka]. 2725 2—7

Herm. Gust. Schwabe,
w Hamburgu.
Wielki skład
starych worków.
2728 2 34

30. września
Losy węgierskie
na dochód powodzią dotkniętych mieszkańców miasta Szegedynu.
Wygrana złr 220.000, 50.000 itd.
Cena losu 2 złr.
1. października
LOSY KREDYTOWE
Wygrana zł. 200 000, 20.000 15.000 i t. d.
Cena promesy 5 zł.
1. października
Losy pożyczki miasta Wiednia z r. 1874.
Wygrana zł. 200.000, 30 000, 10.000
Cena promesy 2 zł. 50 ct.
Do nabycia w handlu
FR. SCHUBUTHA I SYNA
we Lwowie w Rynku l. 45.
2887 1—3

2 lokomobile
o sile 10 koni, wyrobu Clayton & Shuttleworth, w stanie zupełnie nowo sporządzonym, natychmiast tanio do sprzedania. **Tartak parowy w Bertyszowie**, ¾ mili od stacji kolejowej w Wybranówce (kolej Czerniowiecka). 2726 1—1

Obwieszczenie.
Na mocy najwyższego rozkazu otwiera się niniejszem nadzwyczajną
k. węg. państwową loterję dobroczynną,
z której czysty dochód w skutek najwyższego postanowienia Jego ces. kr. apostolskiej Mości z dnia **24. kwietnia 1879** użyty zostanie **dla dotkniętych powodzią w Szegedynie i okolic Cisy,**
Ogólna ilość 5308 naznaczonych wygranych wynosi według następującego planu gry
220.000 złr. austr. wal., a to:
w 6 procent niepodatkowanych obligacjach węgierskiej renty złotej.

I. Główna wygrana . .	50000 zł.	
II. „ „ . .	20000 „	
III. „ „ . .	15000 „	
IV. „ „ . .	10000 „	
dalej 4 wygrane po 5000 zł.	20000 „	
„ 4 „ „ 3000 zł. .	12000 „	
„ 4 „ „ 2500 zł. .	100000 „	

dalej		
2 wygrane po 1500 zł. . .		3000 zł.
6 „ „ 1000 „ . .		1000 „
14 „ „ 500 „ . .		7000 „
70 „ „ 100 „ . .		7000 „
200 „ „ 50 „ . .		10000 „
5000 „ „ 10 „ . .		50000 „

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie d. 30. września 1879.
Los kosztuje 2 zł.
Losy są do nabycia: W państwowej dyrekcji loteryjnej w Budapeszcie (Pest Hauptzollamt, Halbstock), we wszystkich urzędach loteryjnych, sprzedaży soli i podatkowych, w wielu urzędach pocztowych tudzież u organów ustanowionych we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach do **sprzedaży losów.**
K. węg. Dyrekcja loteryjna.
Alojzy Hotusz, kr. węg. radca sekcyjny i dyrektor loterji.
Budapeszt d. 20. sierpnia 1879. 2782 3—6
(Przedruk nie będzie zapłacony.)

Na Wystawie krajowej we Lwowie dyplomem honorowym zaszczycona i od roku 1854 istniejąca

Spółka stolarzy lwowskich

we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.
poleca swój podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów **własnemi wyrobami** obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór **luster, materji na meble, dywanów, chodników, firanek, karniszy i kutasów do okien,** jakoteż

mebli giętych i żelaznych,

po cenach umiarkowanych. 3099 6 – 8

Konkurencyjne

POMPY PAROWE

przez

Wegelin & Hübner,
Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza
w Hall a. S.



Najlepsza pompa parowa na targu, urządzona pionowo i poziomo do każdej dowolnej czynności dla sycenia kotła parowego i rezerwoaru.

Zagwarantowane przymioty: Pojedyncza konstrukcja, łatwy przystęp wentyli, wysoki stopień działalności (95 procent), pompują gorącą wodę do 75° R., lekka podstawa, niezawodna działalność, największa wytrwałość, **mierna cena.** 2854 1–9

Dostawa ze składu.

C. k. Akademja górnicza w Leoben

odczyty i ćwiczenia w roku szkolnym 1879|80.

Profesor **Dr E. Kobald**: wyższa matematyka z ćwiczeniami, fizyka.
Profesor **Lorber Franz**: Geometrja wykreślna, rysunki konstrukcyjne, praktyczna geometrja I. i II. z ćwiczeniami, rysunki sytuacyjne.
Profesor **Böck Ruppert**: Mechanika techniczna, nauka powszechnej budowy maszyn i ćwiczenia konstrukcyjne.
Prof. **Helmhacker Rudolf**: Mineralogja, geologja, paleontologja z ćwiczeniami.
Prof. **Schöffel Rudolf**: Chemia (teoretyczna) powszechna, metalurgiczna i analityczna, probierstwo, ćwiczenia w laboratorium.
Prof. **Rochelt Franc**: Górnictwo kruszcomiernictwo z ćwiczeniami, wykonanie planów górniczych, encyklopedja górnictwa.
Prof. **Kupelwiser Franc**. Hutnictwo żelaza, hutnictwo metalurgiczne, hutnictwo warzelne, encyklopedja hutnictwa.
Prof. **Hauer Juliusz**: Nauka budowy maszyn górniczych i hutniczych, encyklopedja tejże nauki, ćwiczenia konstrukcyjne.
Docent nadkomisarz górn. **Gleich Józef**: Prawo górnicze, wekslowe i kontraktowe.
Docent zarządca lasów **Józef Klath**: Encyklopedja leśnictwa.
Docent buchalter **Pollandt J.** Buchalterja.
Pryw. docent Dr. **Maur. Caspara**: Ekonomia polityczna.
Pryw. docent profesor wyż. szkoły realn **J. T. Turkus** franc. i angielsk. język.
Adjunkt **Jos. Ehrenwerth**. Technologia metalów.
Przyjęcie słuchaczów rozpoczyna się z dniem **1. paźdz. do 5. paźdz. 1879.**
Rok szkolny kończy się z końcem lipca.
Na żądanie przesyłają się programy. 2814 2 - 3

Gruntowna i szybka pomoc dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia

Dr. Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność *trawienia*, wytwarza *zdrową i czystą krew*, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie *brak apetytu, odbijanie kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami* itd. jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.
Wielka flaszka kosztuje 1 zł., pół flaszki 50 ct.
Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości. 2957 9—15

Szanowny Panie!
Nie mogę pominąć, ażebym Szanownemu panu nie oddał moje podziękowanie. Moja żona była przez kilka lat trapioną na mocne kurcze żołądkowe, że po 14 dni a często i dłużej w łóżku pozostać musiała, a przytem w dnie dostawała napady bezprzytomności. Zwątpiłem już, żeby żyć mogła. Za poradą jednego z moich przyjaciół zamówiłem flaszeczkę dr. Rosy balsamu życia. Po kilkodniowem zażywaniu działał tenże prawdziwie w sposób cudowny, a od trzech miesięcy powtarzały się kurcze lecz nader lekkie, nie sprowadzając mojej żonie wymiotów. Polecam też każdemu podobnie cierpiącemu ten wyborny środek.
Z poważaniem
P. Vyskocsil, młynarz.
Starcz pod Mor. Trebiną d. 14. kwietnia 1876.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!
Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:
Dra Rosy Balsam życia
z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia a nie wyraźnie Dr. Rosy balsam życia zażądali.

Prawdziwy Balsam życia dra Rosy
jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr 205.
We **Lwowie Z. Rucker** apt., w Rymanowie W. Wojtynkiewicz apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., w Samborze J. Aleksiewicz apt., w Sucsawie M. Karczewski apt. Wszystkie apteki w Austrji jakoteż handle materjalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.



Płaszcze na deszcz z gumi

dla wojskowych,

stosownie do przepisów zrobione i płachty obozowe (na żądanie może być zapłata zarządzona w komisji aniformowania) tudzież surduty na deszcz dla cywilnych i płaszcze z kapuzami, sztuka po 7 zł. dostarcza

J. N. Schmeidler, Gummifabrik we Wiedniu,
Centrale: VII. Stiftgasse Nr. 19.,
Filia: I. Kohlmarkt Nr. 5. 2802 20 - 34



Trumny metalowe

w obfitym wyborze i po umiarkowanych cenach poleca: 2975
handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych
Walentego Stachiewicza
w Tarnopolu (Targowica końska.)

Broń tanią dobrą i prawdziwą belgijską dostać można tylko w najstarszym **Magazynie broni FRANCISZKA EHRLICHA** *we Lwowie w Rynku pod l. 22.*
Pojedynki kapslowe od zł. 6.50 do 9.50
Dubeltówki kapslowe od zł 12 do 45 zł.
Dubeltówki systemu Lefaucheux od 26 do 120 zł
Dubeltówki systemu Lancaster od 50 do 150 zł.
Dubeltówki oryginalne Teschnera i Dreysego.
Rewolwery 6 8 i 10 strzałowe zł 4.50 do 40 zł.
systemu Lefaucheux, Lancaster, iglicowe, Scharps, Buldoki do łamania, do wyrzucania nabojów i do wszystkich wyżej wymienionych broni
wszelkie naboje wszelkiego systemu i kalibru. 3333
Broń

Gummi und Fischblasen, verlässlichste feinste Pariser a fl 1, 2, 3, 4 i 5 per Dtzd. versendet coulant und discret gegen Nachnahme od Barsendung, auch briefl. **Französische Specialitäten-Magazin, Wien, Kärntnerstrasse 3,** im Durchhause links. 2821 4 - ?

Wypróbowaną, pod gwarancją
Broń myśliwską
wszystkich istniejących systemów do polowania
oraz patrony i wszelkie przybory do broni
poleca znany od 22 lat
Główny magazyn broni
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
przedtem Bonifacego Stillera,
we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 1.

Trucizna na szczury.



Zabijająca najniezawodniej wszystkie **gryzonie,** innym zaś zwierzętom domowym, zupełnie nieszkodliwa.

Prawdziwa do nabycia: **We Lwowie** u pp. Piotra Mikolascha, apt. Jakóba Beisera, apt, Zygm. Ruckera, apt., J. Piepesa, apt. **W Krakowie** u M. Jawornickiego. 2998 8–12

Cena sztuki 50 ct.

D.R. Patent. K.K. Privileg.
gegen **Antimerulion** Schwamm
Chem. Fabr. G. Schallehn, Wien X. Bez.

Nadzwyczajna, uznawana skuteczność urzędownie stwierdzonego dr. Zerenera **Antimerulionu**, kontynuje się w chemicznej fabryce przez *G. Schallehn* w Magdeburgu, nawet w najgorszych wypadkach reparacyjnych z powodu występującego **grzyba**. Umiejętne użycie tegoż przy nowych budowach do progów, podwalin itp. z każdym dniem wzrasta. Dla lodowni, browarów itp. jest Antimerulion *nieoszacowanej wartości*, gdyż każdy tym posmarowany materjał drzewny, zostaje zabezpieczonym od narośli gąbczastych, grzyba, od zbutwienia i zgnilizny.

Gustaw Schallehn,
chem. Fabryka we Wiedniu,
X. Simmeringerstrasse Nr. 137.
2856 2 12

Soeben erschien 10. sehr verm. Auflage:
Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, **Franzens-Ring 22.** Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 9239
Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor ausgezeichnet.

Pracownia sukień damskich
L. i K. SCHWEICERÓWNY

we Lwowie ul. **Fredry** l. **2** albo **Halicka** l. **54.** na Iszem piętrze.
od 15. września do 15. grudnia

SZKOŁA KROJU.

KOSTIUMY GOTOWE podług najnowszych paryskich wzorów. Wykonanie najstaranniejsze wszelkich zamówień jako to: sukień, narzutek, ubrań na głowę, szmizetek itd. 3312 1–2

Najdawniejszy handel
Płócien i bielizny stołowej
Frydryka Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku l. 45.
otrzymał świeży transport

Płócien i bielizny stołowej.

POMADA LWIA



(preparowana z włókien łopianu)
kędzierzawi włosy
niepotrzebując takowych **zaplekać lub zawijać,** w ogóle bez wszelkiej pomocy obcej, czyści głowę i ochrania włosy od wypadania.
Skuteczność okazuje się zaraz tak w użyciu u pań, mężczyzn lub dzieci.
Słoik szklanny 1 złr. przy wysyłkach poczt. o 10 ct drożej.
Główny skład, dokąd wszystkie piśmienne zlecenia stosować należy u
J. Winkelmayer
we Wiedniu, Gumpendorferstrasse Nr. 159, lub Stumpergasse Nr. 13.
Skład we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha. 2776



Najnowsze znacznie ulepszone prawdziwe amerykańskie

Maszyny do szycia

z prostą igłą
z fabryki Wheelera & Wilsona w Nowym Yorku
dla użytku domowego i rzemieślniczego jedynie na wszystkich wystawach europejskich, amerykańskich i na ostatniej paryskiej najwyższą odznaką uwieńczone, poleca po **cenach stałych od 55 do 90 złr.**

Handel płócien
Stanisława Buszaka
we Lwowie plac Halicki l. 2.

Maszyny Howego, rzemieślnicze, cylindrowe, tudzież maszyny ręczne najlepszych systemów i części składowe różnych maszyn, jakoteż wszelkie potrzeby do szycia maszynowego zawsze w zapasie.
Gwarancja wieloletnia. 3318 2– 10

PIGUŁKI BLANCARDA
ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,
Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.
NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej.
Blancard
Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.
Wystrzegać się fałszerstw.
We Lwowie do nabycia w apt. pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Ruckera.

Zakład
ogólno rolniczo-kredytowy
dla Galicji i Bukowiny

Towarzystwo zarejestrowane z nieograniczoną poręką, kupuje za mierną prowizję, niezapadłe jeszcze kupony papierów wartościowych państwowych, obligacji indemnizacyjnych itd. Biura zakładu są pomieszczone pod l. 2. przy ulicy Ormiańskiej we Lwowie. 3332 2–2



Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające, c. k. uprzywilejowane
piece do napełniania i regulowania i wentylacji,
R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.
we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,
są do nabycia w następujących składach:
u pp. Nikolaus Mundt, I. Bauernmarkt 11,
u pp. Scheler, Wolf & Bo., I. Operngasse 6,
u pp. Richard Mauch, V. Kolowratring 12.
Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem.
Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 2785II 2—?

Obniżenie procentów.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,
podaje do powszechnej wiadomości,

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 12. czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2%**, począwszy od pożyczki złr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Udziela pożyczki na zastaw
a. kosztowności, drogich kamieni i kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe
po 7 od sta.
Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ 500 z 20-dniowem 2927 5–?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem
Od wkładek — z wypowiedzeniem 90-dniowem 8%.
Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.
Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Nowo urządzony handel
pod firmą:
Jan Riedl
WE LWOWIE, plac Marjacki l. 6. w domu Wgo Penthera,
poleca najlepszej jakości
Płótna, Stołową bieliznę,
Angielskie Szirtingi i Perkale,
Gotową bieliznę dla pań i mężczyzn, Skarpetki,
Pończochy, Kołnierzyki, Mankiety, Krawatki itp.

Zakład Pazelta dawniej Gayera

Medal bronzowy na wystawie światowej w Paryżu 1867 r.	**we Wiedniu** (I. Salvatorgasse 10.)	Medal zasługi na wystawie światowej wiedeńskiej 1873 r.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 27. lutego 1873 r. przez władzę koncesjonowana
prywatna szkoła handlowa.
Założona w roku 1840, jako pierwsza
specjalna szkoła handlowa w stolicy państwa.
Trzydziesty dziewiąty rok szkolny.

Dokładne kursa wiadomości elementarnych i wyższych fachowych,
rozpoczynają się d. 20. września.

Zakład, który w czasie swego 39-letniego istnienia liczył nad 19.000 słuchaczów (z tych 850 w ubiegłym roku szkolnym) ma pierwszorzędnych nauczycieli (22 profesorów i nauczycieli fachowych) jakoteż dostateczne środki pomocnicze i zbiory, zapewnia przeto swoim elewom **w najkrótszym czasie** i z **małemi kosztami** zupełne wykształcenie dla zawodu kupieckiego, do czynności bankowych, publicznych zakładów i zakładów obrotowych i t. p. Również stara się o pomieszczenie **ukończonych słuchaczów** i uczniów, ku czemu ma dostateczną sposobność z powodu obszernych stosunków w świecie handlowym i przemysłowym.

Bliższe dokładne **programy** i informacje udzielają się najchętniej w kancelarji zakładu ustnie i piśmiennie. Dla **uczniów zamiejscowych** postara się na żądanie o umieszczenie na wikt i stancje w stosownych domach. 2747 2—3

Wiedeń, w sierpniu 1879.

J. Pazelt, ces. radca i przełożony zakładu.

(Przedruk nie będzie zapłacony).

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromana — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.